

Chiny grożą

Jak zakomunikowała telewizja norweska rząd chiński zagroził Norwegii zerwaniem stosunków gospodarczych jeśli przedstawi rządowi, lub król Norwegii Olav wezmą udział w ceremonii wręczenia tybetańskiemu Dalajcie mę pokojowej nagrody Nobla na rok 1989.

Szef dyplomacji Królestwa Norwegii Kjell Magne Bondevik oświadczył w związku z tym, że rząd mimo takiej groźby nie zamierza rezygnować z tradycyjnej uroczystości i przedstawiciele władz oficjalnie wezmą w tym udział. (PAP)

T. Mazowiecki we Włoszech

Ciąg dalszy ze str. 1

W czwartek 19 bm. jej kulminacyjnym momentami były spotkania i rozmowy szefa polskiego rządu i towarzyszących mu osób z prezydentem Włoch Francesco Cossiga, premierem Giulio Andreottim, przewodniczącym Izby Parlamentu Giovanni Spadolini i Nido Jotti, a także spotkaniem z czołowymi przemysłowcami włoskimi.

(PAP)

Porwania niemowlaków

19 bm. był dla zabrzańskich milicjantów kolejnym dniem intensywnych poszukiwań niemowlaka porwanego w tym mieście — gdy matka udała się do apteki, postawiając na ulicy wieść, że swym 2-miesięcznym synkiem, którym opiekować się miała w tym czasie jej 7-letnia córka. W jednej z klatek schodowych w pobliżu miejsca porwania odnaleziono porzuconego wózka. Świadkowie sugerują, że porwana miała być dziewczynka w wieku ok. 25-30 lat mająca 165-170 cm wzrostu i ciemne, długie włosy. Milicja prosi o informacje osoby, które 17 bm. ok. południa przechodziły przez okolice ul.

Dworcowej, Placu Dworcowego i ul. Wolności w Zabrze i widziały podobną kobietę noszącą niemowlaka lub jakieś zawiniątko.

Dzięki milicji i pomocy społeczeństwa odnaleziono w Sopocie porwaną dziewczynkę. Szczegółowe informacje o porwaniu trzymiesięcznego dziecka. 18 bm. jedna z mieszkanki Sopotu zwróciła uwagę na porwaną dziewczynkę na ulicy wędrowną w domu wczasowym „Raszym IV”. W piątek 20 bm. wracając oni do swych domów. (PAP)

KPN zapowiada zajmowanie budynków

Członek prezydium Rady Politycznej Konferencji Polski Niepodległej Krzysztof Krępa przekazał PAP komunikat, w którym czytamy m.in.:

W pierwszych dniach września br. przedstawiciele Konferencji Polski Niepodległej złożyli w kilkunastu miejscowościach wnioski o przydział lokali na terenie centralnej siedziby partii. Niestety, mimo zapewnienia rządu, wszystkie napytaliśmy wrogość, milczenie lub kompletny brak zainteresowania tą sprawą. Około połowy września przekazaliśmy

niemowlaki aktualny stan rzeczy i uprzedziliśmy go, iż w przypadku dalszych odmownych zwłok, KPN wziętych do ręki. Władze terenowych do KPN — będziemy zmuszeni aktem polaryzacji i metodą faktów dokonywać samych zajęć budynków nam odpowiadających.

Po upływie kolejnego miesiąca, 13 października br. członkowie KPN z Górnego Śląska bez użycia przemocy zajęli pomieszczenia Rady Miejskiej PRON w Katowicach i rozpoczęli okupację budynku.

Komunikat Rady Politycznej KPN stwierdza, że w związku z tym, że w przypadku dalszych odmownych zwłok, KPN wziętych do ręki. Władze terenowych do KPN — będziemy zmuszeni aktem polaryzacji i metodą faktów dokonywać samych zajęć budynków nam odpowiadających.

Komunikat Rady Politycznej KPN stwierdza, że w związku z tym, że w przypadku dalszych odmownych zwłok, KPN wziętych do ręki. Władze terenowych do KPN — będziemy zmuszeni aktem polaryzacji i metodą faktów dokonywać samych zajęć budynków nam odpowiadających.

Prezydenci nie potrzebują indeksacji

Senat Kongresu USA zaaprobował w środę i przesyła do prezydenta Busha kolejny projekt ustawy związanej z budżetem federalnym na rok finansowy 1990.

Zaakceptowany w środę projekt obejmuje przede wszystkim fundusze na emerytury i wydatki bieżące czterech byłych prezydentów USA: Ronald Reagana, Jimmy Cartera, Gerald Forda i Richarda Nixona. Według ustawy, każdy z nich otrzyma roczną emeryturę w wysokości 90 500 dolarów, a także w uzasadnionych przypadkach — środki na wynagrodzenie i wyposażenie pomieszczeń służbowych, zatrudnienie niewielkiego sztabu współpracowników, oraz zwrot opłat telefonicznych, pocztowych i za transport.

(PAP)

„Dziewczyna w ślubnej sukni”

Ciąg dalszy ze str. 1

Na koniec słów kilka o nagrodach. Będą atrakcyjne i będzie ich dużo. Jakże! Na razie to niespodzianka.

A na dowód, że listów było zastrzeżenie — zdjęcie Zdzisława Zaremby. Nawiasem mówiąc, musielismy skorzystać z pomocy zaprzyjaźnionych koleżanki-małżonki jednego z naszych dziennikarzy... (tk)

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

UKŁADANIE glazury, Tel. 85-113, 1782-1
UKŁADANIE mozaiki, cyklinowania, Malowanie, tapetowanie, 229-37.

PARKIET — sprzedam. Bielek Podlaski, tel. 35-12.

g 6572-1 g 6571-1

SKLEP „Sch”

Elk

ul. Armii Czerwonej 2a

proszę w

bardzo częściej sprzedawcy:

pralki automatyczne

zamrażarki

lodówki

meble różne.

Zapraszamy.

g 6574-1

g 6574-1

g 6574-1

g 6574-1

g 6574-1

g 6574-1

g 6574-1

g 6574-1

g 6574-1

g 6574-1

Nasi w komisji zjazdowej

Komitet Centralny PZPR powołał Centralną Komisję Zjazdową w celu przygotowania projektów dokumentów programowych i organizacyjnych na XI zjazd partii. Wśród 324 członków znalazło się jedenastu przedstawicieli naszego regionu.

Jerzy Brodzik, członek Wojewódzkiej Komisji Zjazdowej w Łomży, kierownik tamtejszego Oddziału „GW”, członek zespołu programowego; Włodzisław Cimoszewicz — poseł na Sejm PRL, rolnik indywidualny w O-grodnikach koło Krynicy; Mieczysław Czerniawski, członek Prezydium CKKR, poseł na Sejm PRL i sekretarz KW PZPR w Łomży, przewodniczący zespołu przygotowującego projekt ordynacji wyborczej; Wanda Dzierżyńska, wiceprzewodnicząca Zarządu Wojewódzkiego LKP w Białymstoku, przewodnicząca Komisji Planowania przy UW; Jan Dziudziła, członek Wojewódzkiej Komisji Zjazdowej w Suwałkach, rolnik indywidualny, uczestniczący w pracach zespołu statutowego; Józef Forencowicz, działacz Związku Litewskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego, dyr. Liceum Ogólnokształcącego w Puławach (woj. suwalskie); członek komisji programowej; Stanisław Gabrielski, poseł na Sejm PRL z Miasta Łomżyńskiego, członek zespołu programowego; Stanisław Nowel, członek Wojewódzkiej Komisji Zjazdowej w Suwałkach, dyr. LO im. M. Konopnickiej (komisja

statutowa); Waldemar Solomianko, członek Wojewódzkiej Komisji Zjazdowej w Białymstoku, i sekretarz KZ BZPT „Unita-Białe”; Stanisław Stolarz, członek KC, i sekretarz KZ w Białostoku Fabrykach Mebli; Janusz Szymański, poseł na Sejm PRL, pracownik naukowy Filii UW w Białymstoku. (ib)

Tragiczny pożar w domu wczasowym

W domu wczasowym FWP „Raszym I” w Szklarskiej Porębie (woj. jeleniogórskie), w którym m.in. przebywała 59-osobowa grupa harcerzy — dzieci niepełnosprawnych z Warszawy, wybuchł pożar. W płonącym 3-kondygnacyjnym domu poniosło śmierć (wskutek zadzielenia) dwóch uczestników harcerskiego obozu: 15-letni Stefan K. 5-letni Dominik S. oraz opiekun grupy 28-letni Paweł K. Zginęli również dwaj stali mieszkańcy — tego domu — emerytowana pracownica FWP 75-letnia Karolina W. i jej 36-letni syn. Pozostali uczestnicy obozu harcerskiego otoczono troskliwą opieką i ulokowano w domu wczasowym „Raszym IV”. W piątek 20 bm. wracając oni do swych domów. (PAP)

Konferencja L. Wałęsy

Dziś nie można powiedzieć nie przeciwko rządowi — stwierdził Lech Wałęsa podczas wczorajszej konferencji prasowej w Gdańsku — bo nie mamy w czym wybierać. Rząd ma więc na razie miodowy miesiąc. Kiedy jednak skończą budować pluralizm polityczny, będzie swoboda działania różnych partii, wtedy być może i ja będę krytykować rząd. Teraz nie atakuję, ale proszę o jak najszybsze stworzenie możliwości przedstawiania różnych programów przez partię.

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

— Czasem strajkowanie bywa tańsze niż brak reform — powiedział Lech Wałęsa. Dla tego w 1980 r. namawiałem do strajków. Dziś nie musimy tak walczyć, bo walka o zmianę systemu skończyła się. Nie możemy więc ponosić takich strat. W przyszłości również broni strajkowania musi być rzadko używana. (PAP)

Ludzie p...tają, czy od autonomii będzie więcej mięsa. Pytają czy aby na pewno Polacy na Litwie są... Polakami, bo wielu z nich urodziło się na Białorusi i nie mówią czysto po polsku. Coś w tym jest — mówi pani sekretarz.

Ciąg dalszy ze str. 1

dzienne, że za ustanowieniem narodowościowego rejonu terytorialnego głosowało... aż 50 radnych deputatów na 64 obecnych — argumentuje Rutkauskas, nie wyczuwając jak zwodniczo może być takie rozumowanie (50 „manipulowanych”?).

Przy tym — kontynuuje — i bez tej sesji można było sprawy Polaków załatwić. Inaczej nieco postrzega problem młodszy od poprzednika Szlejkis. Tłumaczy ów polski problem poprzez niezrozumienie istoty przemian w republice. Na ich tle wytwarzają się ekstremizmy.

— A przecież najlepiej wszystko robić razem i separatyzm nie ma do Ale... Uchwała ta daje szansę niektórym ludziom pozostania u władzy i dlatego grają na uczuciach narodowych.

Vincas Bingialis czyni jeszcze inny zarzut, że to wszystko stało się za przyczyną inteligencji. Ona zaczęła kręcić sprawą, a robotnicy i ludzie pracy nie do tego nie mają.

Dla polskiego czytelnika fakt, że inteligencja często stanowiła zaczątek nowości, nie jest nieznanym zjawiskiem. Ale tam, na Litwie, jeszcze wciąż brzmiał jak podejrzenie o nieczystości intencji.

— Leonas Rutkauskas z kolei ma pretensje do kierownictwa rządu, który winien grać pierwsze skrzypce w sprawie, a tymczasem jest tam i sekretarz — Wysocki, który zajął postawę zaogniającego problem. Jego wystąpienie wyraźnie psują sztyki komitetowi, który mógłby opowiadać o sytuacji. Wskutek tego członkowie Związku Polaków na Litwie słuchają tylko skrajnych poglądów. Poza tymi szefowie rządu mają słuszną podejście do sprawy, tylko ten Wysocki (działacz Związku Polaków — Z.K.), co może potwierdzić, że idzie o stawkę, a nie o narodową sprawę.

Moi rozmówcy starają się być bezstronni. Krytykują Sajudis, który odrzucił jako nieistotne problemy innych niż litewska nacja (Szlejkis). Winni są też hamulcowi pierestrojki, którzy dolewali oliwy do ognia (Bingialis).

Tę część rozmowy podsumowuje sekretarz Zabarauskis.

Po pierwsze — dziwne to wszystko, bardzo dziwne. Kiedyś ogłaszano, że Sołeczniki to rejon wzorcowy pod względem rozstrzygnięcia spraw narodowościowych. Teraz zaś — po drugie — pojawiły się siły, które nie chcą postępu i owe siły rozgrywają kartę niezgody narodowościowej, a nawet — to po trzecie — problem ów został wymyślony przez nieznaną siłę, które podniosły sprawę tzw. „Pribaltiki”, a polski problem jest jakby odpryskiem tej sprawy, niekontrolowanym i nawet niechcianym przez te nieznaną siłę. Dowodem zaś jest przecież to, że rejonowa rada i cały ruch odnowy dopiero na trzecim miejscu stawiają sprawy ekonomiczne.

Pani sekretarz (żałuje, że sekretarz Wysocki nie może odpowiedzieć na te wątpliwości, ale jest w podróży) stwierdza też, iż tak naprawdę, to ludzie w rejonie nie mają pojęcia co znaczy ta cała autonomia. Ludzie pytają, czy od tego będzie więcej mięsa. W końcu — czy to prawda,

ż w rejonie jest ponad 80 procent Polaków? Wiele z nich urodziło się na Białorusi, a większość nie mówi czysto po polsku. To jacy z nich Polacy? Czy ktoś czegoś do statystyk nie dopisuje?

— — —
Dziwna są i nieypytane te sprawy polskie. Trzy kilometry za Sołecznikami przebiega granica, z republiką białoruską. Szesć kilometrów stąd są Białanowie, nieco dalej Boleńsk. Pamięć i serce sięga jeszcze do Tuhanowicz i powraca do Sołecznika, gdzie w roku 1824 — jak piszą znawcy — młody Miekiewicz w małym kościółku obserwował prawdziwy obrzęd „działów”. Potem wędruje znów do Białanowa, gdzie legenda umiejscowiła sporo wsteczniej wieś z Maryli. W tamtym terenie, gdzie w sobotnie popołudnie można się wybrać piechotą, jest już inna republika. Polaków nie

że na wieczorny autobus do Wilna.

W sali komitetowej biblioteki, gdzie jest też skromny kącik z polskimi książkami, zasiadamy w kilkuosobowym gronie. Jadwiga Strugłowska jest główną ekonomistką zarządu rolnego, Zdzisław Palewicz — szefem rejonowego Komitetu, Józef Rybak — kierownikiem wydziału kultury, Jan Wasiewicz — przewodniczącym kolchozu „Podborze”, Stanisław Pieszk — dyrektorem przedsiębiorstwa remontowo-technicznego.

Pani Jadwiga widzi temat jako kwestię wielowarstwową — ekonomiczną, samorządową, uczuciową, możliwość kształcenia. Gospodarka rejonu — jej zdaniem — nie korzysta z rozdzielników republikańskich w takim stopniu, w jakim wzbogaca całą Litwę. Narodowość polska nie jest izolowana także od ogólnych przemian na Litwie. Ale zauważa, że pierestrojka

Słyszcząc o wieczornych spotkaniach w polskich domach, rozmowach i w końcu o całym jawnym przygotowaniu do nadzwyczajnej sesji rady rejonowej. Upadają zarzuty manipulacji. Jeszcze przed sesją 43 radnych było zdezakwalifikowanych poprzez projekt. Wcześniej mówiono o tym na konferencji partyjnej. Jaka więc tu biurokracja, jaka manipulacja?

Stanisław Pieszk podnosi inną sprawę — inteligencji. Gdy na Litwie średnio prawie dwustu ludzi na tysiąc ma wyższe wykształcenie, to wśród Polaków ledwie 32. Owszem — można przysłać do Polaków, ale przecież poza instytutem pedagogicznym nigdzie nie można studiować „po polsku”.

Do „Tieszy” mają różne pretensje, a największe za posądzenie o zamiar uzyskania autonomii. To słowo ma wprawdzie radzieckim określone znaczenie i w realiach Litwy oznaczałoby secesję. A oni

przez podział rejonów i przydzielenie do innych, zdominowanych przez Litwinów.

Nie potrafię sprawdzić tej szokującej wiadomości. W ogóle trudno cokolwiek sprawdzić. Notujemy więc dalej. Zauważają, iż w wileńskiej katedrze pod wezwaniem św. Stanisława nie ma ani jednego nabożeństwa po polsku, a organizacja kościelna zaczyna nabierać charakteru kościoła narodowego. Tak dalece, iż — to boli bardzo mocno — księża żądają spowiedzi po litewsku.

— Czy pan wie, że w żadnym z tutejszych kościółków nie ma portretu papieża?

Czy Polacy są sami? Nie. Zapisuje słowa starszego mężczyzny, który wszedł na moment. Jest dyrektorem jednej z firm rolniczych w Sołecznikach.

— Dużo win popełniono w republice. W czasie spotkań władze same przyznawały, że trzeba sporo spraw ustawić inaczej. Ale czy słowa będą realizowane? Jeśli nie, to ja jako Litwin będę brał stronę Polaków. Tu nam wspólnie żyć! Ja Litwin, żona — Polka, ojciec — Ruski, córka — Białorusinka. Jak ich dzielić? Niech każdy ma prawo zdecydować o tym kim jest.

Pora kończyć te opowieści. Jaki moral? Chyba taki, że gdzie toczy się wielka polityka — maluczy dostają po uszach. Czasem od swoich. Józef Rybak czuje się spotwarzony przez wypowiedzi niektórych przedstawicieli „Solidarności”, m.in. senatora Romanowskiego.

— Każą nam cicho siedzieć, a Litwini załatwiają swoje sprawy. Rozumiem, że idzie o odłączenie od ZSRR. A mnie idzie o utrzymanie integralności środowiska polskiego, które jest zagrożone. Mówi mi senator, że mamy być cicho, bo najpierw jest polityka. Mówi mi to samo co Sajudis i prasa. A sam popiera samorządność lokalną w Polsce. Więc cóż mam sądzić?

— — —
CIEKAWY. Na zakończenie pierwszego spotkania zapytano mnie, co myślę. Odpowiedziałem, że zapalenie i pomówienia nie są dobrym sposobem na rozstrzygnięcie spraw. Uniknąłem werdyktu.

O dziwo, to samo pytanie zadano mi w tej bibliotece. W sali. Co powiedziałem? Ludziom, którzy czekają na słowa Polaka z Polski o nich — Polakach z Litwy? Nie mam decydować o tym — jak powinnno się być Polakami w Sołecznikach.

O godzinie 18.15, już po zmierzchu, odjeżdżał z Sołecznika (a może z Szaleczinaka) autobus do Wilna. Przejeżdżaliśmy z Montkiewiczem obok kapliczki, gdzie dzieci modliły się o powrót swego taty. W chwilę potem wjechaliśmy w Puszcę Rudnicką, po której bezdrożach wspólnie chodziła historia Polski i Litwy, powstawały listopadowi, styczniowi i żołnierze AK, Mijałowski Jasny, gdzie grób Śniadeckiego. Rozmawialiśmy z panem Adamem o jego uczniach — Zdzisław Palewicz i Józku Rybaku, którzy są już po studiach, a po polsku mówią tak, że... daj nam ojczyznę taką polszczyznę.

ZBIGNIEW KRZYWICKI

W Sołecznikach (2)

mniej procentowo niż w Sołecznikach, ale granica... Bardzo wyraźnie jest ona zaznaczona w świadomości tych moich rozmówców, wyczuwam nawet — może się mylić? — rodzaj łagodnego lekceważenia ludzi z tej tak niedalekiej Białorusi.

W sensie ekonomicznym też istnieje granica. Oto w Sołecznikach w Wilnie czy w Sołecznikach widzę tu i ówdzie wykwintesy o tym, że wiele towarów przemysłowych sprzedaje się tylko „żółtym litewskim ripsblikom”. Zresztą przypominają o tym same ekspedientki: „a pasport u was jest?”. Tak więc ci z Białanowiczami nie wszystko kupią w Sołecznikach.

Adam Montkiewicz sugeruje, że to sobie trochę pogaworzymy, a potem pojedziemy na szlak miekiewiczowski. Ale już nie zdążyliśmy. Utknęliśmy wśród grupy Polaków i z biedą zdą-

sięga — owszem — do republik, ale do rejonów już nie. Użytkując dużo większą swobodę w kontaktach z Moskwą, władze Litwy nie zamierzają podobnie postąpić w odniesieniu do rejonów republiki. Przykład? Proszę. Przed niecałym rokiem, w czasie spisu ludności, szły sugestie, aby „upowszechnić” taką kategorię narodowościową jak „tutejszy”. Były na odprawach instrukcje, pisała prasa.

Rozpływają się przede mną koralki żalów, uwag, podkreśleń i zaprzeczeń. „Tiesia” (co po litewsku znaczy — „Prawda”) napisała, że autonomię ogłosiła biurokracja. A to przecież grzech tak mówić. 15 rad gminnych (aplikacyjnych) zadeklarowało swoją polską samorządność. Potem (rodzącej niejawnej referendum) zebrano dokładnie 20 140 podpisów za utworzeniem polskiego rejonu.

mówią — naszą ojczyzną jest Litwa. Zresztą — wystarczy spojrzeć na mapę, by przekonać się o nierealności takich posądzeń.

Z gorzką refleksją o niegdyś siejącej rusyfikacji i obecnej litwinizacji występuje Zdzisław Palewicz dowodząc, że ustawa o języku litewskim (odsyłam do artykułu w „Magazynie” sprzed tygodnia, ZK) jest restrykcyjna. Rozumiem, że asymilacja będzie następować, zycia nikt nie zatrzyma, ale wprowadzenie litewskiego, jako wyłącznego języka w urzędach do 1991 roku, jest złym zamiarem.

— Mówią nam — notuję — że możemy sobie sami określić termin. Pytają — ile lat nam trzeba, sześć? A ja mówię — całe pokolenie. Mój ojciec słabo zna litewski, ja nie, a dobrze będzie mówił mój syn. Zresztą po polsku także. Dajcie pokolenie i... kadre. Przecież w polskich szkołach pracują bardzo słabi nauczyciele litewskiego.

Znale i uwzględnić, ale też przebiega rodzaj satysfakcji. Bo oto — choć projekt konstytucyjny nie daje gwarancji zdobycia wykształcenia w języku ojczystym — z inicjatywą m.in. Polaków powstaje komisja do spraw narodowości przy Radzie Republiki. Ale gwarancja szans na powołanie do spraw Polaków, stać się mogą tylko polscy deputowani do władz. Obecna ordynacja (większościowa) takiej możliwości nie daje. Ten kij ma zresztą drugi koniec — dowodzą — bo może się zdarzyć — bo może się zdarzyć — że w rejonach z przewagą ludności polskiej ani jeden Litwin nie zdobędzie krzesła w radzie narodowej.

— Więc, czy to jest demokracja? — pyta Palewicz. — Nie chcemy pozostać na uboczu życia politycznego republiki.

Józef Rybak dodaje, iż mnożą się informacje, jakoby władze republikańskie zamierzały jednym cięciem rozwiązać sprawy w „puńczuchach” rejonach polskich. Mianowicie



SWOISTY PRZEKŁADANIE

Gdyby wybory w Wielkiej Brytanii odbyły się, teraz, to Partia Pracy wygrałaby je większością 20-30 mandatów. Nie wiem, na ile tego rodzaju opinie prasy zachodniej są trafne. W każdym razie nikt nie ukrywa, że popularność konserwatywnych rządów pani Margaret Thatcher maleje.

Być może w grę wchodzi tu element zniechęcenia. Partia Konserwatywna rządziła przez cały ostatni rok i nie jest już w takiej kondycji, jak poprzednio. Poza tym sprawę władzy na przestrzeni tak długiej kadencji, nie uszczelnia się pewnych błędów. To z kolei nie mogło nie zawazyć na nastrojach społecznych. Sądzi nawet można, że istotną rolę w zmianie owych nastrojów odegrało pogorszenie się sytuacji gospodarczej, czego wyrazem jest siedmioprocentowa inflacja. Oczywiście w naszych polskich warunkach byłoby to tyle, co małe piwo. Ale dla Brytyjczyków jest to już coś, co zaczyna ich niepokoić. Na odwrót fali popularności rządu konserwatywnego, mają też zapewne wpływ przejawy pogłębiającej się nietolerancji i egoizmu. Tymczasem opozycyjna Partia Pracy wychodzi z cienia, odzyskuje wiarę w swoje siły. Pod kierownictwem nowego przywódcy — Neila Kinnocka zmienia wiele elementów w swej dotychczasowej polityce. Dokonania na przykład wyboru między nacjonalizacją i prywatyzacją przemysłu, stawiając wyraźnie

na kompromis. Przestała mówić o wycofaniu kraju ze struktur EWG i NATO. Wreszcie znalazła częściowo wspólny język ze związkami zawodowymi. Uznała mianowicie, że wprowadzone przez panią Thatcher ustawy zapobiegające anarchii strajkowej, nie wytrzymują próby życia. Faworyzując „bowiem nadmiernie pracodawców, wykopały przepaść między nimi, a związkami zawodowymi. Stąd ostatni zjazd laburzystów podjął uchwałę zmierzającą do zrównania w prawach, zarówno jednych jak i drugich. Wszystko to ma im

Na koniec refleksja natury ogólnej. Otóż to, co obserwujemy na wyspach brytyjskich od dziesięciu lat, przypomina swoisty przekładaniec. Raz rządzą jedną, raz drugą partią. I nikt więcej poza nimi. Jest więc rzecz nieuchronna, że wcześniej czy później ta druga partia, czyli w tym przypadku laburzystowska, dojdzie do władzy. I kto wie, czy w owej zmiennej rządu nie tkwi jedyna z istotnych sprzeczności postępu.

zapewnić większe poparcie społeczeństwa w najbliższych wyborach parlamentarnych.

TRZECIA SIŁA

Na greckiej scenie politycznej zachodzą interesujące zjawiska. Tu, w przeciwieństwie do Wielkiej Brytanii, apetyt na objęcie władzy mają co najmniej trzy siły — socjaliści, konserwatyści i komuniści. A że żadna z nich nie jest w stanie rządzić sama, więc musi szukać szansy w koalicyjnych układach. Często zresztą zaskakujących.

Tak się właśnie stało po czterech wyborach parlamentarnych. Dwa główni ry-

ów dziwny gabinet prawicowo-lewicowy, podał się do dymisji, w celu wyłonienia rządu tymczasowego. Miało to utwierdzić społeczeństwo w przekonaniu, że intencje owej koalicji co do terminu wyborów są oczywiste. Ale tu zdarzyło się coś, co było dużym zaskoczeniem nie tylko dla wielu obserwatorów i komentatorów. Otóż misji utworzenia takiego rządu podjął się nie kto inny, jak sam Papanandreu. Oczywiście do tego nie doszło, gdyż prezydent powierzył ową misję prezesowi Sądu Najwyższego — Jannisowi Gritasowi.

Sam jednak fakt, że były premier stanął w parlamencie oko w oko ze swymi przeciwnikami, dowodził jego dużej odwagi i pewnością siebie. To zaś przysądzało nowego koloru rywalizacji wyborczej. Nie jest więc wcale pewne, że nie powtórzy się sytuacja z czwartego, kiedy to Kształt rządu zdecydowała trzecia siła, czyli komuniści.

GEST POJEDNANIA
W Argentynie prezydentka amnestia. Ten dziwiłoby zbytnio nikogo. Ten najwyższy akt łaski ma w krajach łacińskich sporą

tradycję. I odbywa się według podobnego schematu. Najpierw przejmują władzę wojskowi, później zamieniają się garnitury na cywilne ubrania, a na pewnym czasie godzą się na wybory powszechne. Ci zaś, którzy wychodzą z nich zwycięsko, ogłaszają amnestię.

Prezydent Argentyny — Carlos Menem, ogłosił właśnie amnestię dla byłych wojskowych i byłych partyzantów, którzy dopuścili się przestępstw w okresie rządów junty. Kommentując to, rzecznik prezydenta, oświadczył, że w latach 1976-83 przegladano „brudną wojnę”. Zgłośno wówczas bez wieści ponad 9 tys. osób. Większość z nich straciła życie w więzieniach. Mimo to procesy przeciwko 100 wojskowym, których postawiono przed sądem w okresie prezydentury Raula Alfonsina, zostaną przezwyciężone. Z amnestii skorzysta także trzech członków byłej junty, aresztowanych i postawionych w stan oskarżenia, w związku z przetrwaną wojną o Falklandy-Malwin.

W tym miejscu może ktoś zapytać: czyżby nastąpiła jakaś pomyłka? Nie, nie, to z tych rzeczy. Po prostu nowy prezydent nie jest politycznym nowicjuszem. Wie doskonale, że jeśli nie uczyni gestu pojednania wobec wciąż silnej i wpływowej armii, to nie na wiele się zdąży w dziedzinie uzdrowienia gospodarki. A warto przypomnieć, że ten 27-milionowy kraj ma 40 miliardów dolarów z zagranicy, a inflacja osiągnęła tu czterocyfrowy wskaźnik.

MIECYSŁAW CHAJA

LUKSUSOWA KWESTIA

Kimirseniada

D'ALEKI WSCHOD — tyleż fascynujący, co niebezpieczny zarządem. Egzotyka tego terenu, niepokojąca zagadkowość zamieszkałych tam ludzi — zawsze budziła zainteresowanie. Próbując uniknąć w te tajemnice, my — Europejczycy usiłujemy je rozświetlać, zrozumieć, a jednocześnie dopisać własny komentarz.

Czy mentalność skończona jest tak bardzo odległa, czy nie przystaje od niej do tej z naszego kontynentu?

Oto Norweski Komitet Nagrody Nobla przyznał tegoroczną Nagrodę Pokojową Tenzinowi Gjacu, XIV Dalajcy Lamie — religijnemu i politycznemu przywódcy tybetańskiego. Dalaj Lama, walcząc o wolność swego kraju, szukał wyłącznie drogi pokojowej. Stworzył głęboko, odwołując się do prawd uniwersalnych filozofii i religii. W pokoju, tolerancji i szacunku wobec wszystkich istot ludzkich i całej natury. Dążąc do ocalenia historycznego i kulturowego dziedzictwa Tybetańczyków przybliżył całą kulturę buddyjską współczesnemu światu.

Ambasador Chin przekazał natychmiast rządowi Norwegii protest, oznajmiając, iż „Dalaj Lama nie jest zwykłym duchownym, jest politycznym gangsterem, który już od dawna usiłował zniszczyć naszą rację i terytorialną jedność”.

Zdaniem psychologów nie jest to jednak tylko jedna z grup społecznych, etnicznych, skoncentrowanych w naszym obiekcie nienawiści. Pojawienie się owego tybetańskiego przywódcy, który re prócz gestów, nie zna prostu części ludzkiej natury, jak potrzeba miłości. A może kultura nawet?

PROPOS KULTU. Andrzej Fidyk, reżyser filmu pt. „Defilada”, odpowiadając na pytanie, czy w filmie „Defilada” widać, że to jest film o wojnie, powiedział: „Wojna to obraz, który widzimy w filmie, a wojna to obraz, który widzimy w życiu”.

Czy mentalność skończona jest tak bardzo odległa, czy nie przystaje od niej do tej z naszego kontynentu?

Myślę, że spoteczny odbiór tego przedsięwzięcia powinien być znacznie szerszy. A jego organizatorzy winni wiedzieć, czy ludzie chcą przyjąć na imprezę, czy nie. Jeśli przyjąć, a więc jeśli impreza jest duża, frekwencja, to gra jest warta świeczki, jeśli natomiast prognozy są inne — to po co w ogóle tracić pieniądze?

Autentyczna międzynarodowa współpraca powinna tworzyć dobra duchowe i materialne zarobek, bo przyjąć nie wyklucza ekonomicznej kalkulacji. Wspomniany brzoźnowski ceremoniał jest dziś nie znaczącym fajerwerkem. Nie można robić imprez martwych, „odwróconych tyłem do widza” — przy zadowoleniu organizatorów, władze i ewentualnie ugłaszają prasę.

Przyjąwszy pozostaje przysiągnąć, ale zdrowy rozsądek, logika i ekonomia (także, a może przede wszystkim w kulturze) powinny szczególnie teraz obowiązywać obie strony.

Na konferencji prasowej, poprzedzającej owe Dni, po

raz pierwszy chyba mówiono dużo i szczerze o potrzebie daleko idących zmian w sposobie organizowania tego typu imprez. Pytania, które zadawano — zgodnie zresztą z duchem czasu i reformami — przestają już mieć charakter

PROSZĘ O GŁOS!

solo, a raczej tragicznie smutno, gdy prywatnie dowiedzieliśmy, że zysk, którym chwalił się jeden z pomocników prezesa Krzaka, jest stratą, bo w przeprowadzonych przez niego obliczeniach nie uwzględnił czynnika inflacji.

Przyznaję, że początkowo nie tylko przecierałem oczy ze zdziwienia zastanawiając się, czy rzeczywiście wystarczy zmienić szefa Radio-Tele-Komitetu, by w części środków masowego przekazu pojawiły się wreszcie rzeczywiste i ostre, nie zaś pozorowane, spory a nawet kłótnie, czy też

pedientki, bo jajka, ryby, schab, kielbasa (niepotrzebne skreślić) są tylko częściowo nieswieże, a gówno — jak wiadomo — nie świeża i wszystko zje. Ale już poważnie: sądzę właśnie, że ze względu na czekającą nas coraz powszechniejszą biedę będzie łatwiej przeżyć, jeśli do bezpłatnych zakupów i bonów żywnościowych zdolalibyśmy dorzucić złozone obowiązków, zmniejszenie napastliwości i niedenerwowanie siebie i innych.

Rozumiem skądinąd, że trudno o spokój i ręce same zaciskają się w pięści, gdy w

SZTUKA prowadzenia sporów

rynastoku i bojącej się o swoje stółki czarnej sotni partyjnej. Działło się to na oczach milionów widzów, którzy skłonni byli przypuszczać, iż już rychło telewizja ukáže obydwa panów stających do pojedynku w bezpośrednim starcie, ale nagle — ku żalowi wszystkich — zniknęli z małego ekranu.

Pojawili się na nim natomiast obecny szef PKO, Marian Krzak, znany z raczej ociężałego sposobu zarządzania przed laty polskimi finansami, zesłany później do Wiednia na ambasadorską posadkę (tego rodzaju zyski trwają nadal, ostatnio stało się to z byłą prezesem radiokomitetu, który wyjechał do Kopenhagi, oraz byłym wicepremierem spraw wewnętrznych, który trafił do Sofii), jak i teraz, wspierający się o dwóch przyprowadzonych doradców, „próbował odprężyć publiczne ataki trzech bardzo zamożnych (majątek — kilka milionów) przedstawicieli polskiego sektora prywatnego. Powołując się na przeprowadzoną przez siebie rywalizację, która przyniosła niskie zarobki, mierne wysokie czarnorynkowe kursy dolara, zarzucali mu — drobiazgi — niedość i złą wolę. W odpowiedzi usłyszeli parę okrutnych zdań, że „wszystko nie jest takie proste”, że „sprawa jest bardzo skomplikowana” i dalej w tym stylu. Na koniec zrobiło się całkiem we-

musi się to zwiadać jeszcze ze zmianą sposobu i stylu sprawowania władzy. Co więcej, bezpodstawnie poczynając dyskusję wcale nie rado wale, lecz niepokoiły. Z jednej bowiem strony dobrze, gdy na koniec mogą się uwzględnić prawdziwe ludzkie opinie, z drugiej — nie cieszy coraz powszechniej pojawiające się dążenie do takiego przyłożenia przeciwnikowi, żeby się już nigdy więcej nie mógł pozbierać. Wprawdzie w niektórych parlamentach od czasu do czasu leją się po gębach, lecz nie jest to wystarczający powód, by w ten sam sposób mieli ze sobą dyskutować w Sejmie dwaj profesorowie, obydwa historycy, Geremek i Orzechowski, i to nie tylko dlatego, że pierwszy jest mediewistą, czyli specjalizuje się w dziejach średniowiecza, drugi zaś — jest specjalistą od dzieł najnowszych. Podobnie tradycja podobno narodowa, sejmikowe burdy i bójki, nie powinny być wzorem dla polemik prowadzonych całkiem współcześnie.

Trudno będzie nam, Polakom, przetrwać kilka najbliższych miesięcy i to nie tylko z powodu rosnącej rozpiętości cen i płac, czy z względu na to, że coraz trudniej będzie uniknąć zatrucia się nieswieżym mięsem lub produktami mlecznymi właśnie ze względu na ceny lekujących po kilka dni w sklepach i wypychanych klientom przez eks-

książkę niezłego Jerzego Łojka, syna zamordowanego w Kątniu oficera, zażyłowanej „Dzieje sprawy Kątnia”. A wydanej niedawno w dwustu tysiącach egzemplarzy przez nowo białostockie wydawnictwo „Versus”, doszukamy się kilkunastu ingerencji cenzorskich, przypominających jako żywo zbęszczenie symbolizacji mogiły katyńskiej na Powązkach dokonane przed kilku laty przez „nieznanych sprawców”, zapewne z tego powodu, że „godziła ona w sojusze”. Ale... Nazywanie rzeczy po imieniu nie musi łączyć się z chamsstwem, a najostrejsza nawet polemika — z ordynarną awanturą.

Już po napisaniu tych słów przypomniałem sobie moje ułotne spotkanie w Waszyngtonie, w National Press Club, ze świetną amerykańską dziennikarką Barbarą Walters. Jej wielkość i popularność polegała (i polega nadal) na nieapetyczkowaniu się ze swoimi rozmówcami i pytaniu ich, na przykład: „Kiedy pan wreszcie, panie ministrze, ustąpi ze swego stanowiska?” Tyle tylko, że pani Walters pracuje w kraju z wielkimi demokratycznymi tradycjami, bogatym, technologicznie rozwiniętym i... pracowitym.

WŁADYSŁAW A. SERCZYK

Ciąg dalszy ze str. 4

— Niech pan mówi, poruczniku, w panu sąsiadzie ratunek. Pan zawsze znajduje jakiś koncept na najgorsze.

— Ale to tylko między nami. Słowo honoru, że nie piesz na parę z ust? Tak?

— Słowo Karpaczkiewicz.

— Powiada, że mierz się ten pruski dryl u tego kolegę Włochów?

— To prawda.

— I najchętniej pozbyłby się go z plutonu?

— Też prawda. Ale w zasadzie to fajny chłopak.

— A może go na pewien czas oddelegować do specjalnego poruczenia?

— Jak to? Specjalnego poruczenia? Co pan porucznik

że za nim przepada, jak wszyscy Słazacy. Strzeliliśmy sobie także go, kilka sznapsów. Proszę go o całkowitą dyskrekcję, co mi solennie przyrzekał, traktując zresztą jak zawsze moją prośbę jak bezwzględny rozkaz.

— Ale mam dwa warunki, panie poruczniku — zwierzył się Włochów. — A właściwie to i trzech.

— Mów.

— Po pierwsze to chciałbym z Włochami, a szczególnie z potęgą i jego pomocnikami, rozmawiać przez tłumacza po niemiecku.

— Znasz przecież dobrze polski.

— Ale co niemiecki, to niemiecki?

— No, a ten trzeci, myślę, że ostatni?

— W Wehrmachcie miałem stopień feldfebla...

— O, bracie, to już trudniejsza sprawa. Tu wchodzi w grę awans, a w tych sprawach wchodzą nie siegają mojej kompetencji, rozumiesz?

— Czy wobec tego nie można uznać tamtego stopnia?

— Może i tak, ale wyżej muszę o tym zdecydować. Zresztą porozmawiam w naszym sztabie, może da się coś zrobić, bo to przecież twoja misja specjalna.

— O, właśnie...

— Przyznam, że później trochę się bałem o ten mój szalony pomysł z Włochami i tą jego misją specjalną wśród tych nieszczęśliwych Włochów.

ważniejsze.

— Tłumaczka jest dalej ta Carmen?

— Tak. Podejrzewamy, że to jego dziewczyna. Chyba łączą ich nie tylko stosunki wyłącznie służbowe.

— O tym wiem. Janek wyznał mi, że po wojnie chciał się pobrać. Rozmawiał nawet z jej rodzicami.

— I co? Czy się zgodzili?

— Nie bardzo. Ich syn zginął na froncie wschodnim. Drugi zaś dostał się do niewoli w Afryce. Nie mają więc podstaw, aby nas, aliantów, kochać. Włochów nie powieździeli, ale i nie powiedzieli tak, jak to Włochi, którzy liczą przecież na naszą pomoc w ich biedzie. Ale to już jego i Carmen sprawa. My

owym tajemniczym Pedro i Patria Nostra, była narzeczona Janka Włochów, siostrą Carmen Batista. Ale ona uparcie milczała.

— Kim jest Pedro?

— To mój patron.

— Patron? Święty? Czy tak?

— Ja zawsze wzywam jego pomocy, gdy jestem w nagłej potrzebie.

— A nie jakiś faszysta? A może mafioso?

— Nie, patron.

— Nie wierzyliście Carmen Klamata. To było oczywiste. A raczej w ogóle nie chciała lub nie mogła ujawnić prawdy o tej strasznej tragedii w starej cegielni. Janka, nas, jej. Po kilku tygodniach wypuszczono ją z aresztu. Nie było sensu dłużej jej trzymać. bo i tak ani słowa nie można było z niej wydobyć. Ponadto wyraźnie popadła w jakąś apatię i depresję. Słyszałem, że miała wstąpić do klasztoru.



PRZYCHODZIŁ często do nas na pogaduszki. Już dziś nie pamięć czy na imię miał Witold czy Wiktor, a nazwiska jego w ogóle nie słyszałem. Lubiełem go słuchać jak opowiadał i obserwować jego okrągłą rumianą twarz szczególnie wtedy, kiedy zawiesział głos i robił tajemnicę, a mnie bardzo rozbawiała mina. Pracował w sądzie. Dopiero po wojnie dowiedziałem się, że pełnił tam obowiązki woźnego. I muszę przyznać, że właśnie wtedy trochę w niego zwątpiłem. Bo co to za woźny? Mały, grubiotki z okrągłą rumianą buzią. Niczym nie przypominał jedynego dotychczas mi znanego

prawniczej. A on przez długie lata przysiadając się i przysłuchując wymiarowi sprawiedliwości nauczył się nie tylko wielu prawniczych formalek, ale opowiadał na pamięć podstawowe paragrafy kodeksu karnego i w tym był o wiele lepszy od wszystkich wileńskich sędziów i adwokatów, którzy się kodeksem posługiwali, ale nigdy nie uczyli na pamięć.

— Pan Ignacy znał swój zawód. Wobec sądzów był potulny, ale nie adwokackie uwagi. „Co tam pan wie, panie Krzeczowski”, oburkował niezbyt grzecznie a na stronie mówił do siebie: „Wiecej od was kochanie, kile, więcej od was”.

To chyba była adwokacka złośliwość sprawy, że woźny postanowił zrobić użytek ze swojej wiedzy. Wybrał się o to niedaleko od Wilna Woronia, bo miał tam przysiadła nazwiskiem Mieszkuciem. Zanim jednak wyjechał, pierwsi pilnie zapoznał się w sądowniej kancelarii, którą wiceprezesa sprzątał z aktami spraw osób z tamtejszych tj. woroniańskich okolic.

Tymczasem uprzedzony o przyjeździe gościa Mieszkuciem albo przezeń odpowiednio o przysięgę przysięgł, albo też — i to bliższe prawdy, pragmatycznie — przysięgł, „roztrząbił” na całą okolicę, że przyjeżdża do niego sędzia okręgowy z Wilna, który za niewielką opłatą i jego tj. Mieszkucia wstawiennictwem będzie na miejscu rozstrzygał

Requiem po polsku

przez to rozumie? I jaki to ma związek z tymi brudasami z południa Włoch?

— A ma, a raczej dopiero może mieć. Pamiętasz, jak ten Włochów opowiadał, że Niemcy potrafili zaprowadzić w Italianów wzorowy porządek? A kiedy go zapytałem, jak to zrobił, nie chciał nic więcej mówić, a tylko się półgębkiem uśmiechał.

— Czy dobrze usłyszałem? Może tego Włochów uczynić teraz odpowiedzialnym za porządek i czystość w miasteczku?

— Ja tego nie powiedziałem.

— Ale ja to sobie tak skojarzyłem.

— A gdyby nawet?

— To już musiałby z nim porozmawiać sam pan porucznik. To sprawa wagi państwowej i międzynarodowej.

— Nie przesadzajcie, sierżancie. Ale dobrze, porozmawiam z moim kessleriem, ale ty ani mru, mru!

— Tak jest, panie poruczniku!

Wieczorem zaprosiłem na małego drinka Janka Włochów. Postarałem się w kasynie o piwo, bo wiedziałem,

— Dobrze, zgoda. Masz tłumacza?

— Tłumaczka.

— Te siostrę Carmen z naszego szpitala polowego?

— Tak.

— Słyszałem o dwóch amarach do niej. Rozmawianie może między sobą po niemiecku?

— Ona tylko ten język obcy zna.

— Ależ ja nie mam o to do ciebie żalu. A drugi warunek?

— Proszę mi na ten czas zamienić tego angielskiego thomsona na nasz szmajser.

— Wasz?

— Przypuszczam, niemiecki...

— To już lepiej. Ale tego się nie praktykuje ani w Karpaczkiewicz, ani u naszych sojuszników.

— Szmajser to szmajser. Włochi szła przed nim respekt. A ten wasz thomson to dla nich tylko zabawka.

— Bierz sobie tego szmajsera. Ale nie wolno ci go załadować ostrymi nabojami. Najwyżej ślepyimi, tymi waszymi drewniakami? Zgoda?

— Może być, panie poruczniku.

A już przestraszyłem się nie na żarty, jak mi koleży do nieśli, że w tej nowej roli zmienił się on nie do poznania i stał się niecałkowicie. Jak nie innym człowiekiem. Jankowi rozmawiał z potęgą i innymi Włochami, wpadał w jakis dziwny trans. Później udzielał się on również i Włochom, których czynił odpowiedzialnymi przed sobą za czystość w miasteczku i okolicy. Doszło nawet do tego, że zacząłem odradzać kolegom, aby zrezygnowali z tego niebezpiecznego eksperymentu.

— Ci jednak oponowali i gorąco protestowali.

— A co będzie z higieną?

— Ci Włochi znowu powrócą do dawnych zwyczajów. Tylko Włochów potrafili ich trzymać dalej w ryżach.

— Dobrze, ale nie spuszczać go z oczu. Diabli wiedzą, co może wpaść mu do łba.

— W porządku, panie poruczniku, my i bez tego o nim pamiętamy. To porządną chłopaka. Głupstw nie robi.

— A co Włochi?

— Nie przepadają za nim, ale i boją, a to jest tu naj-

mamy inne swoje zmartwienia.

Tolerowaliśmy więc dalej eksperyment z Włochami. W pułku o tym nie wiedzieli, ale nie chcieli przyjąć od nas oficjalnego meldunku w drodze służbowej. Wyrażnie dali nam do zrozumienia, że działamy wyłącznie na własne ryzyko. Taka była między nami cicha umowa. Aż pewnego wieczoru nie opodal starej cegielni ktoś usłyszał strzały. Postaliśmy tam patrol, aby coś bliższego się dowiedzieć, co się mogło stać.

Za pół godziny, zwiadowcy powrócili i zameldowali, że znaleźli ciało Janka Włochów. Kiedy przynieśli je na izbę przyjąć, siostra Carmen akurat miała dyżur; chwyciła się z przerażeniem za głowę, zasłoniła twarz chustą i z płaczem wykrzyknęła:

— Pedro, Pedro, co ty zrobił!

Później w ruinach cegielni znaleziono kartkę z wyrokiem śmierci na tego przelętego, polskiego Tedesco i podpis „Patria Nostra”. Jedy-ną osobą, która mogła coś więcej powiedzieć nam o

Stanisław Świerad

Wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie literackim „O złotą lampkę górniczą ’89”

Jak woźny sądowy adwokatów zakasował

woźnego. Woźnego naszego gimnazjum przy ulicy Kościelnej. Energicznego i groźnego, kiedy nastrożył swoje potężne wasy, z racji których nazywany był Piusudskim, a obraźliwie Stalinem.

Ten gimnazjalny woźny mówił bardzo niewiele, a częściej straszył uczniów. Pan Witold, chyba jednak tak, bo jakoś Wiktor mi nie pasuje, opowiadał lubił, umiał i co ważne miał oczy.

— Są, powiadał — to samo życie. Twarde, brutalne, pełne sprzeczności, niespodzianek, dobrych i złych ludzi.

wszelkie sprawy i dobrą radą wybawi nawet od kryminalu.

Reklama była dobra. Interesanci waliłi drzwiami i oknami, a woźny ubrany w majestyczny strój sędziowski nikomu nie odmawiał swojej świetnej pomocy. W bardziej zawiłych problemach prawnych „pan sędzia” zaglądał do ksiąg, a później udawał się na naradę z Mieszkuciem, który następnie w tajemniczość zainteresowanych, że sprawa może być umorzona za 60 lub 100 złotych.

Kilka tygodni w ten sposób spędzonego urlopu przyniosło woźnemu ładną sumkę 1350 złotych (równowartość 10-12 krów).

Było też! Bądź zdrowo przyjacielu — żegnał Mieszkucia opuszczając Woronia. Do zobaczenia za rok.

Los zetknął ich znacznie wcześniej niż się tego obaj spodziewali i to w warunkach zgola nie „byczych”. Obaj zasiadli na ławie oskarżonych pod haniebny zarzut dokonywania oszukańczych praktyk.

Nic się jednak złego nie stało. Jeden z woroniańskich interesantów stając przed sądem jako świadek oskarżenia, że nie próż głęboką wdzięczności nie żywi do Krzeczowskiego.

— Adwokaci kosztowali mnie pół majątku i nic nie poradzi, a jak zrobiłem wedle rady pana woźnego, od razu sprawę wygrałem. Niech mu Pan Bóg da zdrowie, żeby jak najdłużej radził mądrze biednemu narodowi.

Sąd Okręgowy wydał wyrok uniewinniający, ale czy przywrócił Krzeczowskiemu prawo pracy w sądzie, tego pan Witold nie wiedział.

EUGENIUSZ HRYNIEWICKI

P.S. Dziękuję za telefon w sprawie przedwojennych zarobków i cen. Jeśli te przypomnienia interesują czytelników postaram się „rozszerzyć temat” w przyszłym tygodniu.



W BARDZO wielu środowisk masowego przekazu daje się ostatnio zauważyć uparte dążenie do polemiki z nieetykietką do niedawna „Trybuna Ludu”. Dotyczy to nie tylko swobodnej wojenki między organem KC PZPR a „Gazetą Wyborczą”,

Inni oszczędzają głowę wychodząc ze słusznego założenia, że może się jeszcze przydać, zaś mur można wybudować niższy, wyższy, grubszy lub cieńszy.

Istnieje jeszcze inna kategoria, która chce uchodzić za odwoławców i przemycić na łamach prasy różne manifesty, deklaracje i oświadczenia.

Nie wątpię, że w tej grupie ludzi znajdują się autentyczni reformatorzy, którzy mają świadomość, że tylko droga ewolucji i eliminacji zdeformowanych sloganów i stereotypów w funkcjonowaniu partii komunistycznej, można jeszcze ten ruch. Jeśli nie są oni zwolennikami monopolu, jeśli odstąpią

na buforach tramwaju przemian i machają sztandarem, na którym namalowano nowe hasła. Czy u tych ludzi istotnie nastąpił jakiś przełom, istotnie zrozumiel, że komunizm to dotychczasowy wykładnik nie ma szans? Wątpię. Ci ludzie walczą o swoje stółki. Zasmakowali już władzy jako sekretarzy partii, żerowali na tym, że u kraju jest źle, opluwali kapitalizm, opozycję i wszystkich tych, którzy przepowiadali, że czerwone musi odejść jeśli nie rozumie słowa ewolucji i nie przyjmie do wiadomości, że krytyka istnieje, że to krytyka może mieć charakter twórczy i być tym dla lewicowej cichy woda na młyn.

Znam tych ludzi. Otrząsnęli się z kłósk i znowu coś

Skąd te problemy z pisaniem i czytaniem?

Ciąg dalszy ze str. 5

znaki graficzne, rozumie ich znaczenie; pisząc ze słuchu wyodrębnią z całości słyszanych słów poszczególne dźwięki — dokonuje analizy słuchowej słowa. Czytając tekst rozpoznaje każdy z dźwięków i scala je w wyraz, czyli dokonuje syntezy.

● PISZE CO INNEGO, CO INNEGO SŁYSZY ●

Zaburzenia analizy i syntezy słuchowej oraz słuchowego różnicowania głosek ujawniają się zwykle pod koniec pierwszej klasy lub w drugiej klasie szkoły podstawowej. Wówczas bowiem rozpoczyna się pisanie ze słuchu i pisanie dyktando.

Zaburzenia najłatwiej zaobserwować w trakcie pisania i czytania nowych, wcześniej nie widzianych przez dziecko wyrazów. W przypadku poważnych opóźnień wyraz pisany może być zupełnie odmienny od dyktowanego.

Podobna sytuacja może wystąpić przy czytaniu. Najczęściej spotykane błędy polegają na myśleniu liter dźwiękopodobnych (s, c, z, sz, cz, rz) — jest to przykład zaburzenia różnicowania; pojawia się też myślenie kolejności liter w wyrazie, opuszczanie końcówek, ubedźwięcznianie (np. zamiast dom — tom, gwizd — gwist), opuszczanie głosek, samogłosek, trudności w zmiekkaniu.

Podczas czytania występują również trudności z przeliterowaniem dźwięków w całość wyrazu.

Zaburzenia funkcjonowania słuchu fonematycznego nie tylko utrudniają prawidłowy odbiór mowy, są widoczne także w zaburzeniach wymowy i struktury gramatycznej wypowiedzi słownych.

● JAK ĆWICZYĆ SŁUCH FONEMATYCZNY? ●

Istnieją określone ćwiczenia, które pozwalają wyodrębnić opóźnienia rozwoju funkcji słuchowych.

Rozpocznijmy od „odslania” trudności w analizie i syntezy słuchowej słowa oraz słuchowego różnicowania głosek. Przy ustalaniu stopnia zaburzeń analizy słuchowej słowa, pytamy dziecko jakie słyszy głoski w wypowiedzianym przez nas wyrazie. (Nie zapominajmy o tym, aby ćwiczenia były atrakcyjne i przypominały zabawę a nie nudną lekcję). Ważne jest zwrócenie uwagi na poprawność wymawianych głosek i właściwą kolejność ich wyodrębniania.

Ćwicząc syntezę słuchową słowa wypowiadamy wyraz, mówiąc każdą głoskę oddzielnie, wolno, z przerwami. Dziecko odgaduje, jaki to wyraz.

Podczas usprawniania słuchowego różnicowania głosek, wymawiamy wyraz podobnie brzmiący lub takie same. Dziecko powinno odpowiedzieć, czy słyszy wyrazy różniące się, czy też nie.

W tym ćwiczeniu: Zaczynamy wymawianie określonego wyrazu, podając pierwsze samogłoski lub spółgłoski i zachęcamy dziecko aby je dokończył.

Stawiamy dziecku pytania: co słyszy na początku (lub na końcu) wyrazu, co słyszy po danej głosce w wyrazie.

Rodzicom zainteresowanym pracą z dzieckiem polecamy książkę Barbary Sawy pt. „Dziecko dziecko że pisze i czyta”. Znajdą w niej Państwo zestaw ciekawych ćwiczeń dla dzieci, które mają problemy z pisaniem i czytaniem.

mgr JUSTYNA SOJA-SULARZ psycholog

Odnówione zuchy

ale także wielu komentarzy w prasie i TV. Jest to odwrót naturalny. Skoro przez lata całe „Trybuna Ludu” korzystała z czapki niewidki i pan-cernego pieszczaka, a przy tym miała monopol na rację i wyrażała opinie niepodważalne, to teraz znalazło się wielu, którzy chcą odblokować w sobie narastający latami sprzeciw. I bardzo dobrze. Wojna na słowa tysiącokrotnie lepsza od pojedynku na szabły.

Problem jednak w tym, że wielu komentatorów i dysputujących dziennikarzy nie może się z tym pogodzić lub po prostu nie chce i stąd poziom polemik przybiera charakter sądowych porywków w najgorszym wydaniu.

Życie i praca w otoczonej nieetykietą, doprowadziło niektórych publicystów do przekonania, że skoro ich nikt nie krytykuje, to znaczy, że oni mają rację i są genialnymi manipulatorami. Teraz przeżywają szok za szokiem.

Na domiar złego (a może dobrego) ferment wewnątrz szeregów partyjnych stworzył nową sytuację, w której trzeba się jakoś znaleźć. Niektórzy fundamenci zaczęli walić głową w mur. Mur ani drgnie, a głowa puchnie.

od dyktatury proletariatu (frazes, który się nigdy nie sprawdził) i centralizmu demokratycznego (porównywalnego jedynie z totalitaryzmem) to mają szansę w przyszłych wyborach stanąć do uczciwej walki o władzę. Na żadne inne rozwiązania społeczeństwo się nie zgodzi, a trzeźwość myślenia komunistów powinna mieć stałe w pamięci budzące oświecenie wychowawców Jerzego Urbana, którzy nawet nie dopuszczali myśli o kłóscie listy krajowej.

Ale ja — jako człowiek będący jak najdalej od komunizmu — mam poważne wątpliwości czy ruch tych autentycznych lewicowców chcących zachować twarz i prowadzić grę fair play będzie miał szansę jeśli nie wyeliminuje ze swoich szeregów tych, którzy uskakują do tego tramwaju w biegu lub wręcz do steru ze starym prawem jazdy.

Takich odnowicieli jest wielu. Tu i ówdzie pojawiają się nazwiska ludzi, którzy w stanie wojennym wykonywali najhaniebniejsze polecenia swoich zwierzchników, którzy gwałtownie występowali z partii czy wręcz grozili ich rodzinom. Teraz jadą

kominiują. To do nich mówił w telewizyjnych komentarzach redaktor Wólczyński, powinni go słuchać, a nie czytać komentarze „Trybuna Ludu”, która trybuna ludu nie jest już od dawna i nie wiadomo czy była.

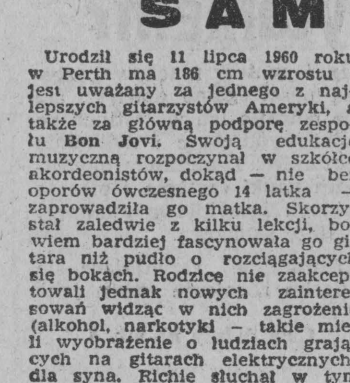
Zawsze najbardziej bulwersujące było to, że wymachujący czerwonymi legitimizacjami przemawiali w imieniu narodu, w imieniu całego społeczeństwa.

Teraz społeczeństwo przepłynęło w swoim imieniu. A PZPR niech przemawia w swoim, „Solidarność” w swoim, ludowcy w swoim, demokraci w swoim, wędkarze w swoim, myśliciele w swoim, teściowie w swoim.

Tacy „odnowiciele” i skrytobójcy są po każdej stronie: po lewicy, w centrum i po prawicy. Ale to hasła sprawa, aby nad nimi panował rozsądek.

NICZYPOROWICZ

Od redakcji: W poprzednim felietonie wyjątkowo złośliwy chochlik zrobił z red. Niczyporowicza czerwonoarmistę. Tytuł powinien brzmieć: Ide po Armii Czerwonej. Autora i Czytelników serdecznie przepraszamy.



Urodził się 11 lipca 1960 roku w Perth na 168 cm wzrostu i jest uważany za jednego z najlepszych gitarzystów Ameryki, a także za główną podporę zespołu Bon Jovi. Swoją edukację muzyczną rozpoczął w szkole akordeonistów, dokąd — nie bez oporów ówczesnego 14-letnia — stał zaledwie z kilku lekcji, bo wbrew bardziej fascynowała go gitara niż pucio o rozdźwiękach i bokach. Rodzice nie zaakceptowali jednak nowych zainteresowań i w końcu zagrożenie (albo i narkotyki) takie miały wyobrażenie o ludziach grających na gitarach elektrycznych dla syna. Richie słuchał w tym

wymarzyli zupełnie inną przyszłość. Próbował jeszcze inżynierować w poczynania Rysia i skierowali go na studia psychologiczne. Nauka nawet zainteresowała młodzieńca, ale i tak pozbili swoje. Z czasem jednak kiedy przedstawiał być zależny od portela matki i tatusia, pozbili się z wykładowcami i przystąpił do Johna Bonjovi i zespołu The Wild Ones. Wkrótce stał się gwiazdą. Rodzice, czując doniesienia z koncertów kapeli, w której przysięgał ich syn, trwając z głowy i zatykając troche nasercowe ponawiały nie sadziły że Rysio może żyć i pracować w takich warunkach — stosując stynne 3 x P.

KALEJDOSKOP

● ELŻBIETA KULMACZEWSKA — znana, lubiana i lansowana przez Janusza Papaja w Białoostockiej Lidze Muzycznej, od kilku miesięcy przebywa w Nowym Jorku. Zwykle wyjeżdżała tam artystki, którym udało się zrobić karierę w kraju, wyjazd panny Elżbiety jest więc jednym z nielicznych wypadków, kiedy to debiutanta niekiedy stać się gwiazdą za granicą. W tym wypadku podbiła serca rodaków w Polsce.

● JULIO IGLESIAS — znany hiszpański piosenkarz, w tym roku wystąpił w dwóch przedkameralach w Złoty Juli napisał jednak zdecydowany sprzeciw matki Brooke, która uważa, że córka powinna jeszcze poczekać, aż ją wzięją jakiś inny, bardziej właściwy partner.

Mamusia, która za cel swojego życia przyjęła doprowadzenie córki do szczytów amerykańskiego showbusinessu, jest bardzo niezadowolona z założeń podstarzałego Iglesiasa i czeka na prawdziwego kłosa z białkami. Zanim ujrzy muszę, koniec nie śpiszając w Związku Radzieckim — powiedział w jednym z wywiadów — wspomniany już JULIO IGLESIAS. Piosenkarz jest bardzo popularny na wschodniej granicy i jeśli wierzyć różnym informacjom — ukazywającym się prasie radzieckiej, niebawem marzenie idola może zostać spełnione.

Wielokrotnie karany, w tym w warunkach recydywy, Jan Raczynski również nie przyniósł do winy, wyjaśniając, iż Tadeusza Pastusiaka był tylko Andrzej Andrzejczak, który beśpośrednio po pobiciu wrzucił jej 2 tysiące złotych. Charmant!

— Jak mówił Francuz, w tym w warunkach recydywy, Jan Raczynski również nie przyniósł do winy, wyjaśniając, iż Tadeusza Pastusiaka był tylko Andrzej Andrzejczak, który beśpośrednio po pobiciu wrzucił jej 2 tysiące złotych. Charmant!

Wielokrotnie karany, w tym w warunkach recydywy, Jan Raczynski również nie przyniósł do winy, wyjaśniając, iż Tadeusza Pastusiaka był tylko Andrzej Andrzejczak, który beśpośrednio po pobiciu wrzucił jej 2 tysiące złotych. Charmant!

Wielokrotnie karany, w tym w warunkach recydywy, Jan Raczynski również nie przyniósł do winy, wyjaśniając, iż Tadeusza Pastusiaka był tylko Andrzej Andrzejczak, który beśpośrednio po pobiciu wrzucił jej 2 tysiące złotych. Charmant!

FILM

Z FILMAMI jest podobnie jak z pisaniem historii — twierdzi znakomity krytyk Zygmunt Kalużyński — posługując się identycznymi elementami można dać różne ujęcie tej samej prawdy

Właśnie minęło 20 lat od debiutu kinowego Krzysztofa Zanussiego. „Struktura kryzysu” powstała w 1969 r. Był to film o konflikcie postaw: refleksyjny, zamysłowy, zewnętrznie mało efek-

towny. Ale przyjęty był wówczas z najwyższą uwagą, bo reżyser sięgnął do wartości niechętnie przyjmowanych przez teoretyków upowszechniających jedynie sztuczne kierunki w rozwoju społecznym człowieka. Ta sfera była zastępowana dla sprawozdania egzystencji, zalecania

W następnych filmie „Życie rodzinne” (1971 r.) rozwinął ten wątek, skonfrontował dwie różne postawy i dwie różne drogi życiowe swoich bohaterów — ojca i syna.

Najnowszy film Krzysztofa Zanussiego „Stan posiadania” poszerza sferę działań moralnie ważnych, w której człowiek powinien realizować swoje wartości, w której człowiek powinien realizować swoje wartości, w której człowiek powinien realizować swoje wartości.

II. Oskarżoną Janinę Longiniak skazano na rok pozbawienia wolności, 50 tys. złotych grzywny plus koszty postępowania.

III. Jana Raczynskiego uniewinniono, a kosztami postępowania obciążono skarb państwa.

W dwa miesiące później obrońca zabójcy wniosł rewizję do Sądu Najwyższego zaskarżając wyrok Sądu Wojewódzkiego. W czerwcu Sąd Najwyższy utrzymał w mocy zaskarżony wyrok uznając rewizję obrońcy za bezasadną.

WYOMA

czynienia dobra wokół siebie. Zakochał się w dziewczynie z ulicy, szepcząc jej sobie i ciasne „em” matki, bo dobro, które go rozparowało, musiało znaleźć ujście i sprostać wyobrażeniom reżysera.

Czy taka sytuacja może się dobrze skończyć? Krytyczna Janda jako Julia jest nieufna i agresywna. Zachowuje się nieznosnie, żeby potwierdzić założenie, że dobro i życie w niepołobku matki o nazbyt troszczącego się losem jakiegoś dziewczynki syna, mało ją obchodzi. Są tu dwa światy: matka Tomasz w sugestywnie kreacji Komorowskiej; oprowadzana i zagubiona zarazem, bo pozostaje tylko syn. Emanuje z niej jednak dobroć i tolerancja kultura sięgająca korzeni głębiej aniżeli zdobywane przy pomocy dodatkowych punktów preferencyjnych dyplomy uniwersyteckie. Jej przeciwstawieniem jest natomiast niefortunna obłubienica syna, była pracownica cenzury i taczana do niedawna wpływowymi znajomymi. Teraz jest bez domu, środków do życia, oparcia.

Kwestia białostocka w tym filmie nie pozostawia ani krzty wątpliwości, po czyjej stronie są sympatie scenarzysty i reżysera. Na nieśmiało pytanie matki — a pani kto? — Julia-Jar — a z zażenowaniem przyznaje, że studiowała po-



Krzysztof Zanussi.

lonistykę, ale w... Białymstoku.

Nie wyluszczam tego fragmentu, żeby mi nie zarzuciono podgrzewania nastroju. Jednak, gdyby się zyskował jakiś protekt, sam się też chętnie pod nim podpisał, chociaż przed laty nie dostawałem się na te uczelnie.

Matka i syn, w tym obrazie, są z innego świata, nie przystającego do rzeczywistości, w której się obracamy. Są za deliktni, dobrzy i naiwni Ich stosunek do życia jest nacechowany ufnosnością wywołującą się z innych obszarów wiedzy aniżeli zostawia zawarte w przedmiocie zwanym wówczas wychowaniem obywatelskim. Film ma swoją specyficzną aurę, a kilmat estetyczny wydaje się być nadal mocną stroną reżysera.

„Sam Zanussi jako osoba działająca to prawdziwy skarb, powiedział o reżyserze wspomniany już Z Kalużyński. Warta cała kolosalna i ruchliwa placówka dyplomatyczna. Gdyby nawet nie skreślił metra taśmy, ja bym go wynajął do końca życia jako wielkiego ambasadora naszej kultury”.

Bo jest to przede wszystkim film o kulturze naszego bytowania i wątpliwościach, jak większość filmów tego reżysera.

JOTEM

PS. Nazwiska zmieniono.

co, gdzie, kiedy?

W BIAŁYMSTOKU
Teatr Dramatyczny im. A. Węgrów — „Człowiek z widzą” (duża scena), godz. 11 (spektakl za reżyserską, „Kolejność” (mała scena), godz. 13, „Kolejność” (Pawła Słobow), godz. 15.15.
Białostocki Teatr Lalek — „Lec głosem po roście” (godz. 10 i 12, w terenie, „Złotych i Bieda”.

KINA
„Pokoje” — „Rambo II” (USA, 1.15), godz. 10.30, „Sztuka kochania” (polsk., 1.15), godz. 12.30, 15, 17 i 19, seans nocny: „Sztuka kochania” (USA, 1.15), godz. 21.
„Tom” — „Historia żółtej ciżmy” (polsk., 1.15), godz. 9, „Noce gry” (USA, 1.15), godz. 11, 13, 15, 17 i 19, seans nocny: „Ryśka zwaną Wandą, czyli jak odzyskać łup” (polsk., 1.15), godz. 21.
„Syrana” — „Pan Samochodzik i pradziadek tajemniczy” (polsk., 1.15), godz. 8.30 (seans zaserwowany), „Akademia Pana Kleksa”, cz. I, (polsk., 1.15), godz. 10 (seans zaserwowany), „Krokodyl Dunder” (aust., 1.15), godz. 12.30 (seans zaserwowany), „F/X” (USA, 1.15), godz. 13, 15, 17, 19, seans nocny: (RFTN-dziś, franc., 1.15), godz. 21.

KONCERT
Państwowa Filharmonia, ul. Podolska 2 — Koncert symfoniczny w wykonaniu Orkiestry Filar pod dyktando E. Dłameckiego (dyrygent), z udziałem D. Domańskiego (gitara), godz. 19.

KINA W WOJEWÓDZTWACH: BIAŁOSTOCKIM

Białostocki — „Szkoda, że nie ma” (ang., 1.15), „Dobrowa Białostocka” — „Podróż do Indii” (ang., 1.15), „Hajnowka” — „To się robi w Chicago” (USA, 1.15), „Lapy” — „Gliniarz z Beverly Hills II” (USA, 1.15), „Sieniaty” — „Czarownice z Eastwick” (USA, 1.15), „Siedem” — „Złoty i pozłoty” (polsk., 1.15), „Suchowola” — „Pikarski pokier” (polsk., 1.15).

ŁOMŻYŃSKIM
Łomża — „Millennium” — „Akt miłości” (USA, 1.15), „Łomża” — „Pamięć” — „Cienie śmierci” (polsk., 1.15), „Grajewo” — „Desperacja” (polsk., 1.15), „Kolejność” — „Kosmiczne fajki” (USA, 1.15), „Szepteliwo” — „Mistrzynie Wu Dang” (chińsk., 1.15), „Wysokie Mazowieckie” — „Szczęśliwa trzynastka” (chińsk., 1.15), „Zambrów” — „Cobra” (USA, 1.15).

SUWAŁSKIM
Suwałki — „Białostocki” — „Czarownice z Eastwick” (USA, 1.15), „Suwałki” — „Barnabasz” — „Złote dziecko” (USA, 1.15), „Agnieszka” — „Konsul” (polsk., 1.15), „Ranie Mazurskie” — „Pikarski pokier” (polsk., 1.15), „Białostocki” — „Podjeżdżający” (USA, 1.15), „Elk” — „Orzeł” — „Mistrzynie Wu Dang” (chińsk., 1.15), „Elk” — „Polonia” — „Złote koty” (USA, 1.15), „Elk” — „Złota” — „Stowarzyszenie złośliwych” (franc., 1.15), „Gizycko” — „Złota ręką” (polsk., 1.15), „Łódź” — „Frankie” (USA, 1.15), „Kowale Olecka” — „Złabedzi” (polsk., 1.15), „Lina” — „Pierś wyszła za mąż” (USA, 1.15), „Nikola” — „W imię przyjaźni” (franc., 1.15), „Orzech” — „Oszczona” (USA, 1.15).

ŁOMŻYŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU BAWELNIANOGO „NAREW” w Łomży

ZATRUDNIA

pracowników na stanowisko:
□ tkaczy — praca w systemie zmianowym, atrakcyjne zarobki do 350.000 zł miesięcznie.

PONADTO ZATRUDNIMY:

- cewiczy wótku
 - mechaników maszyn na tkalni
 - dyspozytora w dziale transportu
- wymagane wykształcenie średnie techniczne o kierunku samochodowym oraz odbyta służba wojskowa — praca w systemie dwumianowym, dyżury w dni wolne od pracy.

Szczegółowych informacji udziela Dział Osobowy i Szkolenia Zawodowego ŁZPB „Narew” w Łomży, ul. Wojska Polskiego 161, tel. 62-31 wewn. 462, pokój 215.

k 5118-0

„INTERSTER” S.A.
Oddział „Mazury” w Gizycku

ZATRUDNI
□ szwaczki do produkcji odzieżowej, w systemie jednonumeryjnym w Zakładzie Szwalniczym w Szynorowie — możliwość dojazdu autobusem z Węgorzewa.

Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr w Gizycku, ul. Daszyńskiego 3, tel. 34-55.

k 5106-0

UWAGA ROLNICY
PRODUCENCI ZWIERZĄT RZĘNYCH!

OKRĘGOWE PRZEDSIĘBIORSTWO PRZEMYSŁU MIĘSNEGO W BIAŁYMSTOKU, UL. POZIOMA 2 INFORMUJE, ŻE **próbać pod atrakcyjnymi cenami skupu zwierząt rzeźnych, bezpodstępnie z zagłęb podnieśli.**

POZA OPEŁALNĄ CENĄ ZAPewniamy

□ bezpłatny odbiór zwierząt, przy dostawie minimum 4 SZ. BYDŁA LUB 10 SZ. TRZODY, ALBO 15 SZ. OWCE.

□ **elabekcja, pranie przy dostawie młodego bydła rzeźnego w KL. A, E i 1 ORAZ tuczników w KL. 1 A.**

□ **możliwość zakupu mięsa międzyrolniczego, pozwalającego na sporządzanie pełnowartościowych paszy, pod warunkiem dostawy jednorazowo minimum 10 SZ. TRZODY.**

Szczegółowych informacji udziela klasifikatorów i pracowników służby surowcowej OPPM. Informacje telefoniczne można uzyskać pod następującymi numerami telefonów:

BIAŁOSTOK 441-244 lub 441-530; BIELSK PODL. 25-46; ŁOMŻA 42-31; SŁUPSKO 35; SOKÓŁKA 21-68; SIEMIATYCZE 31-83.

k 5326-1

W SUWAŁKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 31 — czynne w godz. 9-16. Wystawy stałe: historyczna, „Z przeszłości geologicznej Suwałk” — „Pradziadek Suwałczyński i Mazur Wschodni” — „A. Wierusz-Kowalski — życie i twórczość” — „Wystawa czasowa „Suwałczyńska w latach 1914-1939”.

W WOJ. SUWAŁSKIM
Muzeum w Augustowie — czynne w godz. 9-16. Wystawy: „Kulturno-świąteczne w Augustowie”, „Dzieła Kanału Augustowskiego”.
Muzeum Ziemi Piskiej w Pisku — czynne w godz. 10-12. Wystawy: „Fauna Puszczy Piskiej”, „Pismennictwo na Mazurach”, „Z dziejów oręża polskiego”.
Muzeum K. I. Gałczyńskiego, Leśniczówka „Pranie” — czynne w godz. 9.30-16. Wystawa: „Życie i twórczość K. I. Gałczyńskiego”.

WYSTAWY W BIAŁYMSTOKU
Salon Wystawowy BWA „Arsenal” — ul. Mickiewicza 2 — czynne w godz. 10-12. Wystawa: „Malarstwo Roberta Karata z Białostocka. Wystawy fotograficzne: 1. Wilno i Wilenszczyzna w fotografii Jana Buhaka, 2. Barwy i kolorystyka Wiktora Wokłowa, 3. Wystawa popierowca fotografii Sułkowskiego”.
Galeria Sztuki Współczesnej, ul. Manifestu Lipowego 14 — czynne w godz. 10-17. Wystawa malarstwa i rzeźby twórców polskich od roku 1918 po czasy współczesne. Wystawa współczesnych gobelów, ceramiki i szkła pochodzących z pracowni artystów kowieńskich.

W WOJ. BIAŁOSTOCKIM
Muzeum Przyrodniczo-Leśne Białostockiego Parku Narodowego — czynne w godz. 9-16 (wstęp do 13.30). Wystawa: „Galeria białostocka”.
Muzeum w Białym Podlasku (Ratusz) — czynne w godz. 10-17. Wystawa stała: „Nabytki Muzeum w Białym Podlasku”. Wystawy czasowe: „Polski Wizerunek”, „Dokumenty ze zbiorów białostockiego muzeum”.
Muzeum Ruchu Rewolucyjnego, ul. Warszawska 34 — czynne w godz. 10-17. Wystawa: „Młodzi białostocki” — „Wzręsen 1939”.

W WOJ. WŁOMY
Salon Wystawowy BWA, ul. Armii Czerwonej 19 — czynny w godz. 10-16.
Galeria Klubu Srodokulski Tworczych „Pod Arkadami” — ul. Żelazki — czynna w godzinach pracy klubu.

W SUWAŁKACH
Galeria BWA, ul. Kościuszki 31 — czynna w godz. 9-16. Amerykańska Galeria Sztuki.

RADIO
PROGRAM I
Władomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
1.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
2.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
3.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
4.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
5.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
6.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
7.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
8.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
9.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
10.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
11.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
12.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
13.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
14.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
15.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
16.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
17.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
18.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
19.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
20.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
21.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
22.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
23.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
24.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.

PROGRAM II
Władomości: 0.02, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
1.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
2.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
3.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
4.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
5.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
6.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
7.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
8.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
9.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
10.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
11.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
12.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
13.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
14.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
15.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
16.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
17.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
18.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
19.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
20.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
21.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
22.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
23.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
24.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.

PROGRAM III
Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
1.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
2.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
3.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
4.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
5.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
6.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
7.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
8.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
9.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
10.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
11.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
12.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
13.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
14.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
15.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
16.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
17.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
18.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
19.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
20.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
21.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
22.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
23.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
24.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.

PROGRAM IV
Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
1.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
2.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
3.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
4.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
5.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
6.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
7.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
8.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
9.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
10.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
11.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
12.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
13.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
14.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
15.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
16.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
17.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
18.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
19.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
20.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
21.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
22.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
23.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
24.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.

PROGRAM V
Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
1.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
2.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
3.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
4.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
5.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
6.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
7.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
8.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
9.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
10.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
11.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
12.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
13.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
14.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
15.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
16.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
17.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
18.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
19.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
20.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
21.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
22.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
23.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
24.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.

PROGRAM VI
Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
1.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
2.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
3.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
4.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
5.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
6.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
7.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
8.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
9.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
10.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
11.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
12.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
13.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
14.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
15.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
16.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
17.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
18.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
19.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
20.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
21.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
22.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
23.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
24.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.

PROGRAM VII
Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
1.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
2.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
3.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
4.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
5.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
6.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
7.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
8.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
9.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
10.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
11.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
12.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
13.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
14.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
15.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
16.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
17.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
18.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
19.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
20.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
21.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
22.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
23.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
24.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.

PROGRAM VIII
Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
1.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
2.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
3.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
4.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
5.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
6.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
7.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
8.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
9.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
10.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
11.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
12.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
13.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
14.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
15.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
16.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
17.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
18.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
19.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
20.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
21.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
22.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
23.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
24.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.

PROGRAM IX
Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
1.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
2.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
3.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
4.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
5.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
6.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
7.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
8.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
9.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
10.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
11.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
12.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
13.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
14.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
15.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
16.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
17.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
18.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
19.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
20.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
21.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
22.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
23.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
24.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.

PROGRAM X
Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
1.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
2.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
3.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
4.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
5.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
6.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
7.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
8.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
9.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
10.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
11.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
12.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
13.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
14.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
15.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
16.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
17.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
18.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
19.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
20.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
21.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
22.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
23.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
24.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.

PROGRAM XI
Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
1.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
2.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
3.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
4.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
5.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
6.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
7.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
8.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
9.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
10.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
11.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
12.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
13.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
14.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
15.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
16.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
17.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
18.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
19.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
20.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
21.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
22.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
23.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
24.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.

PROGRAM XII
Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.
1.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
2.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
3.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
4.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
5.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
6.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
7.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
8.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
9.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
10.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
11.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
12.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
13.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
14.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
15.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
16.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
17.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
18.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
19.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
20.00: „Wzrost i rozwój” — program kabaretowy.
2

WSPÓŁCZESNY

NIC CO DZIWNIE,
NIE JEST NAM OBCE!

MAGAZYN Kwasinormalny



WAYDYKAMENTY

Historia uznaje tylko naczelników ekspozycji odwagi — wieciodawczych nie honoruje.

Wszystkie pociągi ku przyszłości Polski muszą przejechać przez wiadukt Prawdy.

Novum estetyczne: barwienie umysłów.

Nie tylko fideiści, ale i systemy polityczne obowiązują wymóg pokory.

Z czerwieni urodzeni bieleją niekiedy na potęgę.

Purpuraci bardziej interesujący, gdy jest w nich nieco ludzkiej szarości.

Niektórzy jak pechowi ciężarowcy palą wszystkie podejścia do ciężaru własnej osobowości.

Złym ekonomistom wszystko przechodzi obok trzoza.

Zastępów nomenklatury patron: święty Decydenty.

ZBIGNIEW WAYDYK

Rozterki mówcy

Gdy twarzą stać na trybunie

Zeby wygłosić przemówienie

Na temat tego, co nie runie

Poniekąd dręczy mnie sumienie

W czterogodzinnym wystąpieniu,

Które powtarzam od pół wieku

Jest o moralności, o

plemieniu

O dobrobycie, o człowieku

O naszej racji, demokracji

Słowem obecny każdy temat

Włącznie z problemem manipulacji

I tylko prawdy, jakby, nie ma.

JERZY NOWAK



Drugi zawód

Rozmowa z CZESKIM TARASEWICZEM, mieszkańcem okolic ul. Miłnowej w Białymstoku.

— Dobrze pan wygląda, panie Czesku. Jest pan wesół, jak najwięcej, jak najbardziej, jak najbardziej.

— Wziął się ja i zaczął rozglądać do tego, to tam, aż nareszcie, faktycznie, znalazł.

— No bo niby z czego się mam martwić? Wszystko jak najlepiej dla mnie idzie, nawet drugi zawód zdobył ja na starość.

— A jak to, jaki?

— Dojdałem i do tego, ale na razie niech postuchaj. Lika jednego razu wrócił z miasta od zony brata siostry swagary, i na mnie od progu z zębami — Ty, stary — powiada — po całych dniach w stołecznym gmachu, nie nie robisz, a w tym samym czasie ludzie pilnowali sarabandę.

— Niby jak? — Ja się jej zapytałem, a ona mnie na to — legalnie. Każdy jeden patrzył gdzieś, jakiegoś państwa, a że glupotów zawsze było i teraz nie

braknie, to tylko weś i porozglądać się dobrze, a na pewno coś znajdziesz.

— Najprostszą sprawę. Na cholerę ludziom płacić po czterech tysiącach za twarzą, jak ja jakoś najmniej gotówkę sprzedać postrafie? Mleko chude zsiadałam, na pilnie jego stawiam, zagrzeję, żep tylko nie przegotować, w nogatki od kaleson wkładam.

— W nogatki?

— A jakie. Serek musi mleć swój wygłód. Lika z moich starych gaci porobiła takie kilnowe renkawy, ja tylko z biłkami latam w te i nazad, mleko znoszę, skwaszam, odwarzam i wszystkie w kolo so zadowolone. Klienty najbardziej.

— Ma pan klientów?

— Nie ja, tylko moja baba. Chustki na głowę wionę, stare lachy na guziki wionę, do koszyka parę jajków kładnie dla niepoznaki i każdy jeden myśli, że ona z Grabówki, albo skądś jeszcze dalej.

— Przecież to oszustwo!

— A bracie po czterech tysiącach za kilo twarogu to taka wielka uczciwość? Ludzie kochane, świat na głowie musi stać! Za twaróg tyle samo płacić co za mleko, przypuszczenie dajmy na to! Przy twarogu żadna praca. Skwasz, zaparzył, na sitko wysypał i cała robota. Do kielbasy, żep ona zjadła była, fachowca trzeba. A twaróg każdy jeden duży uwarzy. I weźnie tylko: mleka u nas skolkio ugodno albo i więcej nawet, robota przy nim minimalna, a cena jak za psa cwaj. nasa. Przed wojną byli takie.

— Tak czy owak proceder to niebyły uczciwy.

— Czemu głupto gada? Już lepiej być serowarzem, niż bimbernikiem. Weźcie tylko na klatkę schodową w jakim bloku i powonę uważnie. Kwaśnem chlebkiem zalutuje pod drzwiami w co drugie chacie. A ja tam wole mleczno branze. Czystejsza ona i zdrowsza, a jakie. I ludzie inne w niej działają.

— Jacy ludzie?

— Ludzie jak ludzie przeważnie normalni. U mnie już się kilku sąsiadów za to wzięło. Spotykamy się teraz przy serwatce, dowiadujemy się, jak się ma, co jak, jak produkuję, prowadzę, czy na bakteriami naturalnymi, czy na zakwasie — oraz i tak dalej. My teraz serowary i to mój drugi zawód. Myślę nawet zwionek zawodowy zakładać.

— Związek?

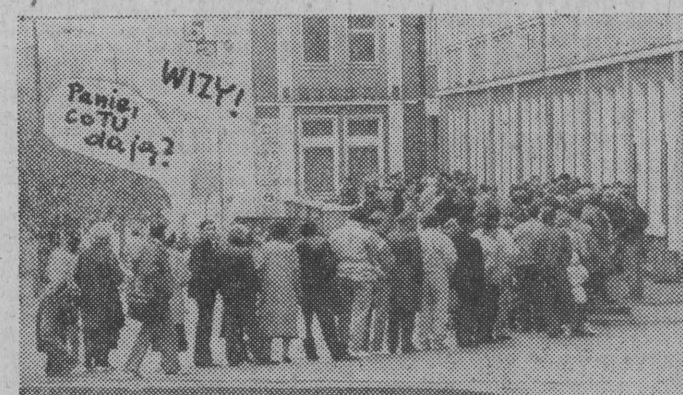
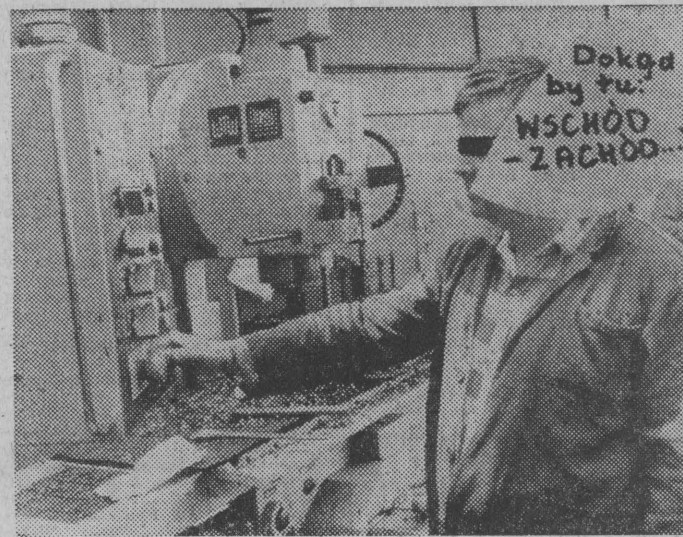
— Jak najbardziej. Za jaki miesiąc benziniem najbliżej grupę zawodową w tym państwie, byle tylko cena na chude mleko nie podrożała.



Komunikat KGS

Kolejnym towarem, a raczej całą grupą towarów, jakie wpisujemy dziś na naszą listę, są tak zwane przetwory mleczne, a więc tłusty (i) serrek biały, serki homogenizowane, kefir, jogurty i oczywiście sery żółte. Wszystkie to jest zdecydowanie za drogie a w dodatku podłej jakości. Kiełbony w naszych mleczarniach twarogów i płynny mleczny nie zasługują na to miano, zaś o różnych pseudogodach czy niby-ementalrach w ogóle szkoda nawet mówić. Gnioty te produkowane są przeważnie z białej czołki i białej jak, bez przestrzegania norm technologicznych, dojrzewane na prede, dzięki czemu w smaku przypominają gumę arabską lub jakieś inne świństwo tego typu. Francuzi kosztując to to, przecierają oczy ze zdumienia. — A co to takiego? — pytają — U nas, jeśli komuś ser nie wyjdzie, co się przecieć może zżaryć, przetrąbić się go na paszę dla zwierząt. Gdyby znalazł się śmieciek, który dałby do sklepu taki towar, byłby to definitywny koniec jego serowarskiej kariery.

U nas kilogram tego świństwa kosztuje blisko osiem tysięcy złotych, czyli mniej więcej tyle samo, ile płacimy za niektóre gatunki całkiem zjadliwych wędlin! Ludzie, nie dajmy się oszukiwać, nie kupujmy tak zwanych przetworów mlecznych! W ich cenach zawarte są dzisiaj ogromne, często ponad półmilionowe pensje administratorów armii monopolistycznych darmozjadów mleczarskich, którzy żerują na naszych kieszeniach. Niech zbankrutują i to możliwie jak najprędzej!!!



Wilcze łyko

Dzisiaj parę słów o jednej z najbardziej trujących roślin naszych lasów. Niebezpieczeństwo zatrucia jest tym większe, że ma ona bardzo atrakcyjny wygląd.

Wawurzynek — wilcze łyko lubi cieniste, mieszane lasy, zarosła i wygryby. Wiosną krzew jest bezlistny, ale pokryty różowymi kwiatami o odurzającym zapachu. Latem wydaje czerwone, soczyste owoce gęste, obrastające gałązkami szczytowych liści. Rodzina wytrasta do i metra wysokości, zdarzają się okazy ponad 2-metrowe. Krzewy pokryte żółtą korą, zwykle pomarszczoną i lekko lśniącą. Liście rozwijają się później niż kwiaty, są skórzaste, lancetowate, z wyraźnym wystającym nerwem głównym. Kwiaty pojawiają się pod koniec marca.

Cała roślina zawiera trujący ostryg, palący smak. Duże dawki wywołują martwicę rozpad skóry i błon śluzowych. Już dwa zjedzone przez dziecko owoce mogą spowodować śmierć z objawami zapalenia. Wcześniej obserwuje się zaburzenia przewodów pokarmowych i pobudzenie układu nerwowego.

Wawurzynek — wilcze łyko, to roślina ustawowo chroniona, ponieważ niszczy ją wiatroszyba wiosennych kulałów. Ostatnio jest coraz częściej sadzona w parkach i ogrodach.

(Leng)

DZIWI ŚWIATA ROŚLIN



KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1) gruby — zaszły w puszczy, 5) a (Polezja), 9) N, 11) nie ma sprawy, 12) znacznie więcej niż telewizja bez wizji, 14) na filarach lub przed Fiedlerem, 15) ry cie, 16) słowa na piśmie, 17) bieg, podcas którego słychać cztery udarzenia kopyt zamiast dwóch, 19) nie li, 20) sposób na pewne miny, 21) styl Ludwika XV, 24) kto nie ryzykuje, ten w niej nie siedzi, 26) „klujaca” tkanina, 27) jest także Mniejsza, 29) miód przedtem, 31) przeczczysty lukier w szklarni, 32) facet z morskiej pianki, 33) kraina nieboszczyków, 36) tragi z nosem w większej części, 38) Milusiński, 39) otawa rodzaju męskiego, 41) pieśń Dawida, 42) zamek nie wymagający klucza, 43) lawa dookoła, 44) metropolia arabska, która w czasach rzymskich i bizantyjskich nazywała się Filadelfia, 45) szał c.

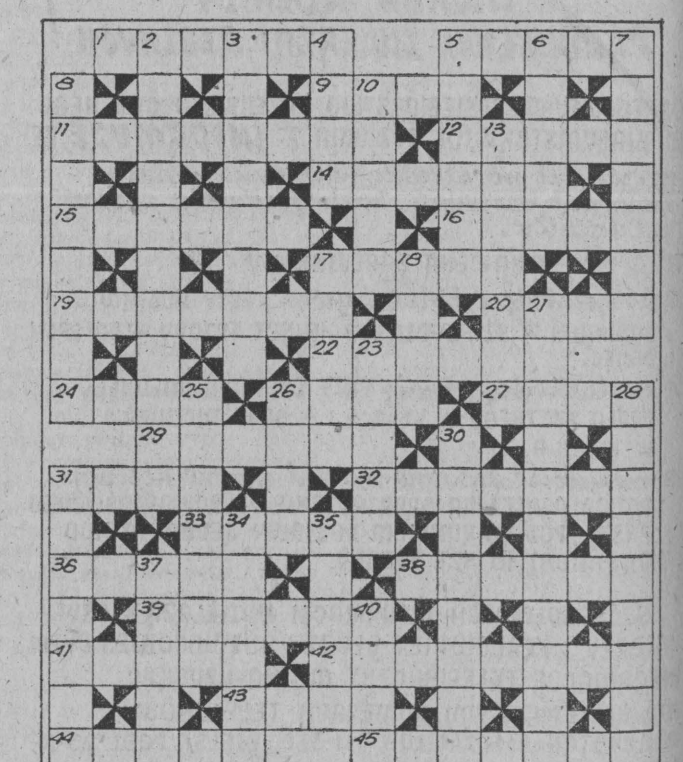
PIONOWO: 2) warzywa znane Italofiliom, 3) osiedlił się za granicą, 4) opera Leoncavalla (45 — es), 5) poniesiona przez Zabłockiego, 6) niepoważnie o lekarzu, 7) 100!, a 8) wygląda jak z trumny wyjęły, 10) kłopot z zębami, 13) pocztokujaca, 17) znaczków pocztowych albo z karabinu maszynowego, 18) trawista, 21) groch z kapustą, 23) „kawalek” czasu, 25) mogą być w nim perfumy lub dezodorant, 26) dzwonek albo dzierlatka, 28) torba z czerwonym krzyżkiem, 30) ubóstwa Laure, 31) do jedzenia lub siedzenia, 34) nad flisakami, 35) u la, 37) kurcz, 40) „Wino, kołbasa i śpiew” **LESZEK**

Wśród czytelników, którzy w terminie 6-dniowym nadesłały trafne rozwiązania,

na, wozak, „Iliada”, drwina, kafar, skrypt, akta, Idzi, spis, aron, Eryk, „Rola”, kolt, gust, kran, toki, aj, orez, asan, telewizja, para, Emma, atleta, geizer, grapa, odrzut, mojra, socha, ciek, elew.

NAGRODY

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki zamieszczonej w „Gazecie” nr 232 z 6 października br. bony oszczędnościowe PKO wylosowali: Eugenia Walek z Olecka, Joanna Pepek ze Skomacka, Mariusz Rokita z Lipska, n.Biebrza oraz Katarzyna Jasińska i Halina Borys — obie z Białogostku. Nagrody wysłamy pocztą. Zawartość bony prosimy sprawdzić w obecności listonosza. (bnn)



HOROSKOP z przymrużeniem oka

BARAN 21.03—20.04

Udany tydzień. Twoje zamiłowanie do ryzyka znajdzie pole do popisu w działaniach zawodowych. Zwycięski finał może oznaczać rychłe ziszczenie się twych marzeń związanych z pracą. W sprawach serca nowy, mocny impuls. Stawiaj na Strzelca.

BYK 21.04—21.05

Zbyt często działania współpracowników odbierasz w kategoriach rywalizacji o prestiż i „strefę wpływów”. Więcej spokoju i koncentracji w działaniach zawodowych może przynieść natychmiastowa poprawa twego samopoczucia. Dobre prognozy w sprawach finansowych.

BLIŹNIĘTA 22.05—21.06

Sprawy serca będą z dnia na dzień coraz bardziej powikłane. Dopóki sam nie będziesz wiedział czego chcesz, dyktami pozostań. Sprawy zawodowe ustabilizowane, finansowe też, niestety na niezadowolającym cię poziomie. Trzymaj z Panną.

RAK 22.06—22.07

Stała ostatnio rywalizacja w pracy wpływa na ciebie wybitnie stresując. Bardziej osobisty kontakt ze współpracownikami może się okazać cudownym lekarstwem. Nie poddawaj się nastrojom i spróbuj bardziej zdecydowanie twę działania. Miły Lew.

LEW 23.07—22.08

Sensacyjne wydarzenia na gruncie zawodowym. Niewykluczone duże zmiany, przetasowania personalne. Zachowaj spokój, unikaj intryg. W życiu osobistym, poza finansami pomyśl. Nie zawieszaj się w Wodniku.

PANNA 23.08—22.09

Choć zmiany w pracy nie pójdą w oczekiwanym przez ciebie kierunku, szybko potrafisz się do nowych warunków przystosować. W sprawach serca sporo młodzieńczej spontaniczności i szaleństwa. Interesujące perspektywy finansowe. Lojalne Bliźnięta.

WAGA 23.09—22.10

Gorąca atmosfera w pracy. Niestety, nie zawsze rozsądek bierze górę nad emocjami, co dotyczy także twojej osoby. W domu spokoj i wymiarzone warunki do odpoczynku. Niezłe finanse, lecz oszczędniejsze gospodarowanie zasobami staje się potrzebą dnia.

SKORPION 23.10—22.11

Niepewność i dezorientacja w sprawach zawodowych możesz przerwać tylko dzięki pomocy kolegów. Nie powinieneś mieć w takich wypadkach żadnych oporów, przecież ty też nieraz innym służyłeś pomocą. Atrakcyjne plany związane z podrózą. Miły Byk.

STRZELEC 23.11—21.12

W pracy niezbędna będzie maksymalna mobilizacja i konsekwencja w działaniu. Na dalszy plan zejść osobiste niesnaski i różnice zdań. W domu bez napięć i nagłych zwrotów — będzie to w najbliższych dniach szczególnie cenne. Finanse w normie.

KOZIOROŻEC 22.12—20.01

Nietypowe „zadanie specjalne” przyjdzie ci realizować w najbliższych dniach w pracy. W sprawach osobistych coraz dolegliwsze konsekwencje będzie miała krucha sytuacja finansowa. Musisz poważnie pomyśleć o dodatkowym źródle dochodów. Licz na Wagę.

WODNIK 21.01—30.02

Wyraźny wzrost powodzenia w życiu towarzyskim. Na spotkaniu w poważnym, wpływowym gronie ujawnisz swe atuty i wzbudzić autentyczną sympatię. Nie zwlekaj z rozwiązaniem narosłego rodzinnego problemu. Zdrowie i finanse znakomicie.

RYBY 21.02—20.03

W pracy trudna konfrontacja, która może zarówno osłabić twoją pozycję, jak i przysporzyć dodatkowych „punktów”. Nie daj się ponieść emocjom, nerwy mogą wszystko zepsuć. Dobra wiadomość dotycząca finansów. Kontrowersyjny Koziorożec.

W TAKI TO SPOSOB dotarłem jakoś szczęśliwie do końca nauki, zbytnio się nie przemęcając szkolną pracą. Byłem bowiem posiadaczem szczególnego przewidywania różnych postępię nauczycieli mych zachynch, co w połączeniu ze słusznym lekciem tych ludzi przed moją umiętnością jasnowidzenia ich charakterów i ciemnych sprawach, zapewniało mi całkiem bezpieczny azyl. Kaczy z nich miał jakś słabość, o której ja tylko jeden wiedzieć mogłem przeważnie, i w stosownych chwilach na wierzch ją bezlitośnie wyciągałem. Podam tu teraz ze dwa takie przykłady:

Matematyk nasz, czyli pan od liczbowych rachunków i tabliczki mnożenia (sam nie umiał niczego więcej), miał we zwyczajku pokatne upijanie się na umór, to też gdy mu w tajemnicy wytknął owa przypadłość, zaprzętał mnie odpytywać i już do końca same czwórki z plusem stawiał. Z kolej pan od historii, przez uczniów Dziurawą Skarpęta zwany, złodziejem był pospolitym w chwilach wolnych od

szkolnej pracy. Kradł, co się tylko dało, nie wylaczając nawet tak zwanych pierdolek, czyli gruszek rosnących na miedzach pól pobliskich szkole gospodarzy. Powiedziałem mu o tym, a jakże, i wówczas z nim mnie o coś w przyszłości chciał zapytać, dwa dni wcześniej chciałem najpierw dyktować pytanie. O innych wychowawcach moich zamilięć raczej, sam się bowiem nawet dzisiaj wstydzę za nich.

ukończywszy tedy szkołę realną z bezapelacyjnie pierwszym lokatą, ruszyłem w dorosłe życie poprzeczając na wszystkie fany stępną o mych zdolnościach nadzwyczajnych. I tutaj powiódłem teraz muszę, iż moje pierwsze z tym życiem spotkanie nie było ani proste, ani tym bardziej łatwe. Gdzież żem się tylko nie zwrócił z prośbą o pracę, tam z kwitkiem mnie odsyłano, różne przy tym przyczyny podając. W jednym miejscu za młody byłem jakoby, w drugim za stary, a jakże, tu za głupi, ówdzie za mądry oraz i tak dalej. Nareszcie, kiedyś po półrocznych bezowocnych staraniach dotarł przypadkiem do cechu trumniarzy, szef ich najgłówniejszy pijanym będąc bardziej niż zawsze, w tesłowia odezwać się do mnie raczył:

— Przyjacielu mój młody, o którym wiele zlego z różnych ust słyszałem, wiedz, iż

prędzej z głodu nogi wyciągniesz, niż w tym mieście o- trzymasz jakąkolwiek pracę. Na coś bowiem komu potrzebny człowiek zbyt wiele o innych ludziach wiejący? Popatrz tylko na mnie. Z pozorów dobry ze mnie obywatel, a w środku swinią jestem i draniem niebylewałym. Kiedy miarę zdejmuje z nieboszczyka na to jego ostatnie ubranie, smutek zwykle mam na twarzy, alści w duszy ciebie się nadzwyczajnie i żyję innym, aby co rychlej padł, gdyż czyniąc to kieszeń miną- pehniała. Ponadto zdarza- skę z krewnymi nieboszczy- ka, którzy w obliczu śmierci zazwyczaj nie targują się przasądnie. I tak jest z każ- dym, bo wszyscy innymi są niż się nam wydaje, więc ta- ki, co zbyt jasno widzi, nie- bezpiecznym jest człowiekiem bardzo.

— Panie! — odparłem mu na to — Jesteś nie tylko pi- jakiem i draniem, ale także iotrem spod ciemnej gwiaz- dy. Kiedy w twoje wnętrza- patrzę, widzę tam ciemne za-

(cdn.)